**CENY PRENUMERATY:**
„Gazeta Poranna" **1 Mk.** „Gazeta Wieczorna" **70 fen.**
W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna" z przesyłką pocztową 32 Mk.

**NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON**



# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

**Nr. 5142. Lwów, niedziela 21 marca 1920 Rok XI**

# Polska zaokupuje tereny plebiscytowe? DOG. Lwów obejmie całą Galicyę wschod.!

## Tereny plebiscytowe a polityka polska.

Lwów, 20. marca.

W sześciu pogranicznych terytoryach Polski ludność ma „postanowić o sobie" Zasada ta najściślej wyraża się w plebiscycie. Naturalnie jeśli ma to być postanowienie świadome, a nie przypadkowe, jeśli on nie ma być loteryą lecz odpowiedzialną decyzyą muszą być brane pod rozwagę wszystkie za i przeciw, a tych dostarcza agitacya.

Ponieważ strona przeciwna nie zasypia sprawy, należy więc i z naszej strony nietylko wytoczyć wszystkie własne argumenty, lecz dobrze poznać argumenty przeciwnika, by je odparować.

Warto jednak przy dobieraniu argumentów pamiętać o jednej ważnej okoliczności — dość często pomijanej:

**Należy liczyć się z plebiscytowem zwycięstwem i jego konsekwencyami.**

Z tego punktu widzenia walka plebiscytowa nie może być jako pusta dyalektyka obliczona na doraźny efekt. Nie chodzi o to, kto kogo przegada i „czy będzie na wierzchu".

Decydującym czynnikiem staną się nie słowa, lecz fakty, a także słowa, które się w ciało zamienią obietnice dzisiejsze mające się stać jutro konkretną korzyścią.

Nie łudźmy się, aby na decyzyę tych setek tysięcy kobiet, i mężczyzn, którzy będą rozstrzygali w losach Spiża i Orawy, Śląska Cieszyńskiego i Górnego, pruskiego Mazowsza i Warmii, wpływały te argumenty, które można było z dobrym skutkiem wytaczać w Wersalu: historyczne, etnograficzne i ekonomiczne.

Tylko dla inteligencyi mają wagę, i to wielką wagę, historyczne tradycye. Tylko inteligencya może ekonomiczne horoskopy układać na dalszą przyszłość i ogarniać niemi splot interesów obejmujących przestrzeń całego państwa. To też tam, gdzie element polski reprezentowany jest przez sfery oświecone, jak w Galicyi Wschodniej, a także na wschodnich kresach, duch narodowy powstaje niezależnie od decyzyi kongresów i nawet wbrew nim. Nie Polska walczy o swoje prawa do tych dzielnic, lecz one walczą o prawo połączenia się z Polską. — Toż samo zjawisko powtarza się i tam, gdzie kultura narodowa przesiąknęła do szerokich warstw, jak w Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

## Rząd polski obsadzi obszary plebiscytowe?

### Tak przynajmniej informuje „Der neue Tag".

Morawska Ostrawa, 20. marca.

(Tel. wł.) „Der Neue Tag" donosi co następuje z Warszawy: Po nadejściu pierwszych wiadomości o przewrocie w Berlinie, zwołano natychmiast nadzwyczajną Radę ministrów w Warszawie, celem zajęcia stanowiska rządu polskiego i przedsięwzięcia ewentualnych zarządzeń. W Radzie ministrów wzięli też udział przedstawiciele komendy armii i ministerstwa wojny. Podkreślono że przewrót w Niemczech grozi nietylko plebiscytowi w Poznańskiem i na Górnym Śląsku, ale także politycznej niezawisłości Polski, wobec czego należy mieć się na baczności i skoncentrować siły.

Nie ulega wątpliwości, że rząd polski jest zdecydowany już teraz obsadzić Śląsk wojskiem. Spodziewać się też należy obsadzenia reszty obszarów plebiscytowych przez wojska polskie. — Wstrzymanie całego ruchu osobowego na kolejach polskich, zarządzone w sobotę ma być następstwem spodziewanych zarządzeń wojskowych

## STRAJK SĘDZIÓW NIEM. NA GÓRNYM ŚLĄSKU ZAKOŃCZYŁ SIĘ.

Bytom 20. marca.

(PAT. Komisya międzysojusznicza w Opolu wydaliła z Górnego Śląska landrata Kluczbowskiego za sprzeciwianie się postanowieniom komisyi. **Strajk sędziów niemieck., wybuchły z tego powodu, że jednego z nich uwięziono, zakończył się,** — gdyż komisya międzysojusznicza zagroziła, że w razie dłuższego trwania strajku usunie wszystkich strajkujących.

## OPOLE ZAGROŻONE STANEM WYJĄTKOWYM.

Bytom 20. marca.

(PAT.) Komisya międzykoalicyjna w Opolu wydała odezwę, w której, wskazując na ostatnie manifestacye uliczne wypowiada przekonanie, że podobne zajścia już się nie powtórzą. Gdyby się jednak mimo ostrzeżenia powtórzyły, komisya będzie zmuszona wydać zakaz chodzenia po ulicach w pewnych godzinach.

## Nie wolno kupować ziemi włościańskiej w Poznańskiem!

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (G) W tutejszych kołach poselskich otrzymano wiadomość, **że urząd osadniczy w Poznaniu zabronił obywatelom z Galicyi i Kongresówki nabywania gruntów włościańskich w Poznańskiem.** Zakaz ten dotyczy także tych obywateli Poznańskiego, którzy sprzedają gospodarstwa w Poznańskiem, aby kupić inne gospodarstwa. Tylko tamtejsi obywatele-rolnicy, którzy otrzymają pozwolenie od urzędu osadniczego mogą nabywać ziemię. Zakaz kupowania ziemi dotyczy podobno tylko nie rolników spekulantów.

## Cała Galicya wschodnia przechodzi pod zarząd D. O. G.

Warszawa, 20. marca

(Telef.) (G) Ogłoszono rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych o **rozszerzeniu policyi państwowej na dalszych 14 powiatów w Galicyi wschodniej.** Od 1. marca br. **tereny etapowe i operacyjne w Galicyi wschodniej zostały włączone do DOG. Lwów i wskutek tego jako na terenach zarządzanych już pokojowo od tej daty będzie skasowana żandarmerya wojskowa a zaprowadzona zwykła policya państwowa.**

Przy plebiscycie jednak decyzya spoczywa w ręku masy, to jest tłumu ludzi, których egzystencya zamyka się w kole interesów najbliższych, osobistych.. materyalnej czy idealnej natury. Dla tej masy decydującym jest wzgląd nie na to, co Polska zyska na przyłączeniu Górnego Śląska naprzykład i nie to nawet, co Śląsk zyska na przyłączeniu do Polski, lecz jak każdy z głosujących będzie się czuł w Polsce, jakie mu ona warunki życia zapewni.

Tu naprawdę każdy z głosujących będzie chciał decydować o sobie, tj. o losie swoim i swoich dzieci, z pełnem poczuciem, że omyłka w decyzyi pomści się niebawem na jego własnej skórze. — Możemy być pewni, że jeśli nie my to druga strona postara się ten lęk przed odpowiedzialnością spotęgować, pogłębić wszystkie wątpliwości i nakłonić do ogromnej przezorności i rozwagi. — Mamy przed sobą Kalendarz Górnośląski, wydany w Katowicach na rzecz wdów i sierót po poległych w wojnie Górnoślązakach, gdzie z religijnem namaszczeniem wstrząsają autorzy sumieniami swych katolickich czytelników, gotując ich do plebiscytu jak do spowiedzi wielkanocnej i grożąc karami, które spadną na głowy dzieci i wnuków za lekkomyślne głosowanie rodziców.— Kalendarz ten miał licznych czytelników i zrobił duże wrażenie, Bądźmy pewni, że po przeczytaniu go nikt nie poprzestanie na wysłuchiwaniu argumentów słownych, lecz będzie się bardzo skwapliwie informował o wszystkiem, co się istotnie dzieje w Polsce i z faktów obecnych będzie się starał wywnioskować o faktach przyszłych i zasługi Jagiellonów, ani mądrość Komisyi Edukacyjnej nie zasłonią mu oczu na błędy naszej administracyi i postanowienia i dyskusye naszego Sejmu.

Kalendarz Górnośląski, choć cały przejęty duchem katolickim z lubością cytuje warszawskiego „Robotnika", gdy tenże ostro napada na rząd polski i z tragicznym patosem obnaża jego istotne, czy mniemane winy.

Z tego nie wynika bynajmniej byśmy ze względu na zapowiedziane plebiscyty mieli zakneblować usta prasie i sparaliżować wszelką krytykę istniejących stosunków. Dobrze byłoby jednak pamiętać, że przesada, mająca na celu pogrążenie przeciwników partyjnych, pogrąża sprawę polską. Z drugiej strony zaś jeszcze ważniejszą rzeczą byłoby pamiętać, że nietylko to, co się pisze i drukuje, lecz i to, co się dzieje dochodzi do wiadomości tych, co stanowiąc o sobie o granicach Polski stanowią, więc nietylko krytyka rządu, lecz i metoda rządzenia, winny się z opinią terenów plebiscytowych liczyć. Należy jeszcze rozszerzyć to pojęcie. Nie chodzi przecież tylko o to, by zjednać tę opinię na krótki okres plebiscytowej kampanii. lecz by kraje dziś sporne, jutro miejmy nadzieję, już nasze, istotnie włączności z Polską czuły się dobrze i zostały z nią zjednoczone głęboko i trwale.

To zagadnienie nie dotyczy taktyki politycznej na dziś, lecz szerszego programu politycznego obliczonego na dziesięciolecia.

Jesteśmy w fazie budowania Polski. Jeszcze nawet jej plan gotowy nie jest. Nie mamy konstytucyi i wszystkie niemal granice kraju są nieustalone. — Warto przypomnieć, że kwestya konstytucyi ze sprawą granic jest złączona ściślej, niż się to większości posłów wydaje. Jeżeli do wspólnego domu mamy zaprosić jeszcze kilka milionów nowych mieszkańców, to albo ich dopuścimy do głosu przy obmyśleniu planu, albo tak pokierujemy budowę, by z góry obmyślić dla nich wygodne pomieszczenie.

Musimy się z tem liczyć, że każda z dzielnic kresowych ma pewien odrębny charakter urobiony warunkami życia wielce odmiennemi od tych, jakie zna i rozumie włościanin z pod Grójca lub robotnik ze Zgierza. — To, co olśniewa tych ostatnich, może dla mieszkańca Górnego Śląska być odrażające lub niepojęte, a może i kraj cały straciłby na tem, gdyby cała budowa Polski była przystosowana jedynie do gustów obecnej większości sejmowej, reprezentującej najciemniejszą, najmniej politycznie wyrobioną i kulturalnie rozwiniętą masę ludową w Polsce.

Prócz ziemi i tego, co się w niej znajduje zachodnie kresy, o które dziś walczymy, wnieść nam mogą i inne, jeszcze cenniejsze skarby, w postaci pewnych kulturalnych nabytków, które należy uszanować i spożytkować dla dobra całego kraju, tak jak zamierzamy spożytkować Górno-śląski węgiel. Znajdziemy tam i takie walory, które mają wysoką cenę lokalną, a bardzo względną w innych dzielnicach. Nie liczyć się z niemi nie można, gdyż niszcząc je ewzbudzilibyśmy w ich posiadaczach poczucie doznanej krzywdy, a to byłoby znowuż wielkim uszczerbkiem dla idei narodowego zjednoczenia.

Gdy chodzi o Górny Śląsk nie można zapominać, że lud tamtejszy, uciskany pod względem narodowym, stęskniony za polską szkołą, polską nauką i oświatą, żył jednak w warunkach materyalnych i kulturalnych znacznie wyższych niż jego rodacy w sąsiedniem Zagłębiu, że przywykł do dostatku i porządku i wygody, że miał zabezpieczoną starość, opiekę w chorobie, emerytury robotnicze. Przywykł również do korzystania z gęstej i sprawnej sieci kolejowej i pocztowej, do sprężystej administracyi, dobrze zorganizowanego handlu, taniego kredytu ludowego, do ścisłych i porządnych rachunków, do systematycznej pracy. — Wolność dla niego nie jest synonimem bezładu i rozprzężenia, jak dla rosyjskich towarzyszy a jeśli nawet skłania się do socyalizmu, co bynajmniej nie jest częste, socyalizm pojmuje — nie jako przewrót, lecz jako organizacyę.

Na ogół jest przywiązany do — katolicyzmu. Od kilkudziesięciu lat hasła katolickie były jego hasłami bojowemi, a zanim się nauczył wybierać posłów Polaków, wybierał katolików. Silnym argumentem agitacyjnym ze strony niemieckiej było aż do wczorajszego dnia to, że centrowcy zasiadają w rządzie niemieckim, jako ministrowie, że przeto rząd niemiecki już nie jest protestanckim. — Na szczęście zamach stanu Tirpitza i Kappa — obalił ten argument.

Silniejszym może jeszcze środkiem agitacyjnym w ręku Niemców było proklamowanie autonomii Górnego Śląska i zapowiedź równouprawnienia językowego w tej prowincyi. Kalendarz Górno-śląski bardzo silnie uderza w ton patryotyzmu lokalnego, śląskiego i tu wykazuje bystre oryentowanie się w psychologii czytelników. — Owe patryotyzmy lokalne są bardzo żywe w dzielnicach polskich pruskiego zaboru. Może to być nieorganiczne ale musimy się z tem liczyć. Zresztą i tę zaściankowość można wykorzystać, jeśli ona jest ambitną i twórczą, jeśli jest pobudką do udoskonalenia i upiększenia życia w umiłowanym zaścianku. Górno-ślązacy nawet w Poznańczykach widzieli obcych i nie lubili podlegać ich komendzie. Każdy rodak będzie przez nich niewątpliwie serdecznie witany, lecz jako gość, zanim i oni w Polsce się rozgoszczą i uczują się w niej nie na wizycie lecz u siebie.

Mniej więcej analogiczne uwagi możnaby zapewne wysnuć z obserwacyi każdej ziemi kresowej. To też nie tylko ze względu na bezpośredni cel plebiscytowy, lecz na ukształtowanie się stosunków wewnętrznych w zjednoczonej Polsce dobrze byłoby już dziś przyjąć jako ogólną zasadę autonomię ziem kresowych choćby jako przejściową formę, zanim skrystalizuje się skutecznie wewnętrzna budowa Polski i zanim samo jądro kraju nie podniesie się do tego poziomu kultury, jaki osiągnęły dzielnice wchodzące dotąd w skład nowoczesnych państw europejskich. Centralizacya i niwelacya doraźna wpłynęłaby tylko na spotęgowanie separatyzmów dzielnicowych i wywołaćby mogła dążenia odśrodkowe.

(tur).

# Z płonącej rubieży.

**Rygi i gwałty czeskie w Zagłębiu Karwińskiem. — Frysztat niewzruszoną warownią polskiego ducha. — Załamanie się czeskiego najazdu w brawurze polskiej. — Czeska drapieżność bez końca. — Caveat Polonia.**

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

**Frysztat, 14. marca.**

Do Grotgera „Polonii" przybyła nowa karta. Karta żywa, ociekająca kurzawą krwi i zniszczenia. To polskie, Karwińskie Zagłębie węglowe w dniach minionego tygodnia...

Od poniedziałku, 8 marca, począł się Frysztat zamieniać w jeden wielki, kolorowy obóz, rozsadzający codzienne ramy spokojnego naszego miasteczka. Garnęli się zewsząd wygnańcy i zbiedzy, sypali obrońcy-straceńcy, gotowi do rozpacznego boju ze zbójeckim najazdem, zorganizowanym na wojskową modłę. Napływające coraz to nowe, uchodźcze twarze, płonące żądzą odwetu i walki męskie oblicza były najlepszym barometrem czeskiego huraganu, rozszalałego od Polskiej Ostrawy po Karwinę.

Barbarzyński Czech wyganiał planowo, nie przepuszczał brzemiennem kobietom, niepodrosłym jeszcze dobrze od ziemi dzieciom, górnikom, co z górą lat trzydzieści łamali węgiel w ojczystych kopalniach. Wszystkie rodziny, których członkowie odznaczyli się większą świadomością i ukochaniem sprawy narodowej, znalazły się na wygnańczym indeksie. A na poparcie rugów zjawiali się żandarmi czescy, po świecku okulbaczeni żołnierze i oczywiście motłoch, zbrojny w granaty i oskardy do demolowania domów, w sztylety i pałki do mordu i katowania upatrzonych ofiar. Protest przeciw wprowadzeniu Polaków do zarządów gminnych był kłamliwą wywieszką, osłaniającą moralne podłoże rozruchów, których celem było wybicie, lub banicya dzielnych przewódców górniczego ludu, podważenie świetnej organizacyi górniczej, a tem samem przemiana zawodowo rozbitych, narodowo steroryzowanych, pozbawionych czujnych pasterzy nieszczęsnych mas polskich w bierną trzodę, posłuszną. po złamaniu polskiego butata, kijowi czeskiemu. Dla wymyślnego tego celu puszczono w ruch całą katownię czeską, rzucono na tułaczkę setki istnień polskich. 400 wygnańców i uchodźców gości do dzisiaj szczupły Frysztat, 800 skierowano do Cieszyna, do tysiąca powiozły pociągi w granice Małopolski.

Ciężkie chmury skłębiły się nad Frysztatem. Rozhukana dzicz czeska opanowała Orłowę i Dąbrowę i osaczyła ze wszystkich stron Karwinę, przedmurze Olzy i Frysztatu. To też obrona Karwiny stała się hasłem dnia. A do obrony zabrakło wszystkiego, krom ludowego zapału. Gołe męstwo polskie musiało się porać z gotową, na Morawach wyrosłą, w tysiące idącą, zbrojną bandę czeską, mającą w przedniej straży żandarmów, w centrum pozornie zdemobilizowanych, osławionych legionarzy, w odwodzie koalicyjny batalion, gotowy, w razie nieudania się wyprawy, powstrzymać — w imię ładu i bezpieczeństwa — karzącą dłoń polską. A dłoń ta kipiała żądzą walki. Cichy zazwyczaj, frysztacki rynek zdał się polem marsowem; zbrojono się, jak popadło w laski. Zwłaszcza grubsze rekwirowano zapamiętale. Dla charakterystyki nastroju mas warto n. p. wspomnieć, że rekwizycye takie zarządził tłum samorzutnie w dwóch bogatych handlach galanteryjnych. Wybrano co tęższe kije, nie ruszając pozatem nawet najwabniejszych świecidełek.

Ciężkie brzemię odpowiedzialności spadło na Komitet plebiscytowy i przedstawicieli organizacyi górniczych. W ich bowiem ręku spoczęła naczelna batuta. Wszyscy powołani stanęli na wysokości trudnego zadania. Zaprawiony od pacholęctwa kresowy bojownik, pan Gabryel Ognoski, znany już Czytelnikom Waszym prezes frysztackiego Komitetu, okazał się niestrudzonym organizatorem i znakomitym regimentarzem. Niewiędnące laury zyskał również zasłużony sekretarz związku górniczego pan Jan Kubowicz, który pierwszy podjął obrończe dzieło, w wytężonej pracy dwoił się i troił, rozważny, w najniebezpieczniejszych godzinach niezachwiany.

Noc z poniedziałku na wtorek i z wtorku na środę nikt nie spał we Frysztacie, oczekując czeskiego napadu. Zuchy polskie, podzieleni w karne oddziały, pociągli w pole, komenderowani sprawną ręką, odpierając brawurowo i zwycięsko ataki czeskie na Karwinę i Lutynię. Te zwycięstwa, w połączeniu z proklamowanym strajkiem generalnym, stropiły Czechów i spowodowały energiczniejsze wystąpienie wojsk koalicyjnych. Stało

się to w chwili, gdy Polacy gotowali się do pochodu na ratunek ciemiężonej w Dąbrowej i Orłowej braci. W piątek, 12 b. m., odbyła się we Fryształcie konferencya stronnictw politycznych, większych organizacyi zawodowych, członków Rady Narodowej i ważniejszych komitetów plebiscytowych, na której zastanawiano się nad sytuacyą i dalszą taktyką, uchwalając poufność obrad, a konstatując narodową jedność śląska, tę nić tęczową, świecącą jasno w przeżywanych burzach. Zaczęła się faza układów, acz niewielu tu wierzy, by Czesi uszanowali, żeby najświętsze, pokojowe przysięgi.

Rozegrane wypadki, acz opanowane, dzięki hartownej postawie, przez Polaków, napełniają nas troską, gdyż jasnem się staje nawet dla największego ślepca politycznego, że przeniewierna i zachłanna Praga nie cofnie się przed żadną drogą, wiodącą do opanowania ziemi cieszyńskiej. Nowoczesnego Dzingishana, narodzonego tym razem na morawskich polach, odparła nadludzkim wprost wysiłkiem bohaterska nasza rubież, od Ostrawicy może jednak rozpętać się jeszcze potężniejsza burza, w której gromowym wirze przyjdzie walczyć polskiem setkom z przeważającymi czeskimi tysiącami. W walce tej musimy mieć — wzorem wroga — cały kraj za sobą, inaczej zasypiemy śląską rubież termopilskimi głazami, na jakich promienieją iskry sławy, lecz nie porasta życie, tak potrzebne Ojczyźnie.

**Dr. A. B.**



## Nasz aparat dyplomatyczny.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

**Warszawa, 17. marca.**

(A.) Należy sobie życzyć w interesie Państwa Polskiego, by zamianowanie pp. Jana Dąbskiego i dr. Maryana Seydy podsekretarzami stanu w ministeryum spraw zagranicznych, — nominacya ma nastąpić w tych dniach — tworzyło wstęp do gruntownej reorganizacyi owego ministeryum. — (Nominacya p. Dąbskiego nastąpiła wczoraj, jak o tem doniosła „Gaz. Por." — przyp. Red.).

Wogóle trzeba żałować, że ta nominacya nie nastąpiła wcześniej. Pan Patek jest od powrotu z Paryża poprostu przepracowanym. Musi się bowiem jako nie fachowiec wielu rzeczy uczyć. Równocześnie przygotowania do układów pokojowych z Rosyą, zjazd pełnomocników państw kresowych, akcya plebiscytowa, regulowanie spraw, związanych z traktatem Wersalskim i traktatem w St. Germain, w ostatnich dniach wypadki w Niemczech — wszystko to poprostu tak zajmowało jego czas, że nie miał myśli swobodnej na podjęcie rozmaitych akcyj politycznych, niezbędnych w interesie Państwa Polskiego.

Skutkiem tego popełnił kilka ciężkich omyłek. Najcięższą był fakt, że pozwolił sobie wyrwać z rąk ofenzywę dyplomatyczną w sprawie Cieszyńskiego. Tę mowę, którą pan Benesz wygłosił w czeskiem Zgromadzeniu Narodowem przeszłego tygodnia, mówiąc do całego świata i bezpodstawnie oskarżając Polaków o gwałty i okrucieństwo, powinien był wygłosić pan Patek.

Pan Benesz postąpił bardzo zręcznie, uprzedzając polskiego ministra spraw zagranicznych i — że się wyrażę tak wulgarnie — odwracając kota do góry ogonem. Nie czekając, aż Polacy będą się zasłużenie skarżyli na gwałty czeskie, wołał sam oskarżać. Osiągał dzięki temu to, że pan Patek będzie się musiał tłómaczyć, zamiast właśnie przemawiać w Sejmie polskim jako oskarżyciel, i to mający prawdę po swojej stronie.

Stało się! Pan Patek, przepracowany, odsuwający do ostatka myśl dobrania sobie pomocników, poprostu nie miał siły umysłowej, by się zdobyć na jakiś akt polityczny w sprawie Cieszyńskiego. Nie posiadał też dostatecznej znajomości sprawy. Warszawiacy jeszcze po dawnemu niemal do tej pory zapatrują się na Czechów sielankowo jak się na nich zapatrywali przed wojną. Brakowało im tego gorzkiego doświadczenia, które zbierali na terenie parlamentu wiedeńskiego politycy polscy z ówczesnej Galicyi...

Typem takiego dyletanta w sprawie czeskiej jest pan Erazm Piltz, którego pan Patek przeniósł z Belgradu do Pragi czeskiej. Pan Piltz dzisiaj przyjeżdża do Warszawy po instrukcye. Ma się także tłómaczyć ze swojego niezręcznego listu, wystosowanego do pana Benesza po otrzymaniu nominacyi na posła w Pradze...

„Kuryer Polski" domaga się dzisiaj odwołania pana Piltza z Pragi czeskiej. Może tkwi w tem żądaniu odrobina rankoru publicysty z dawnego krakowskiego NKN. do działacza z paryskiego Kom. Nar., mimo to przecież trzeba stwierdzić, że pan Piltz ze swoiemi zapatrywaniami na Czechów będzie na gruncie dyplomatycznym w Pradze czeskiej anachronizmem. Nie potrafi on posługiwać się wobec Czechów takim tonem, jakim się trzeba teraz wobec nich posługiwać: suchym, urzędowym, pozbawionym wszelkiego czułostkowego zabarwienia, który jest tak właściwy polskim neosławistom. Czesi jako ludzie niesłychanie przebiegli potrafili omotać takiemi czułostkami nawet i Dmowskiego jeszcze przed wojną. Tem łatwiej dadzą sobie rady z panem Piltzem, który jeszcze z czasów swoich petersburskich i kroczenia śladami Włodzimierza Spasowicza ma słabość dla Czechów.

Pan Jan Dąbski po ogłoszeniu nominacyi na podsekretarza stanu obejmie referat wszystkich spraw, związanych z wykonaniem traktatu pokojowego w St. Germain to znaczy wszystkich spraw, wynikających z rozpadnięcia się monarchii Habsburskiej. Będą więc do niego należały pośrednio i bezpośrednio sprawy czeskie. Ma on tę niesłychaną wyższość i nad panem Patkiem i nad panem Piltzem, że zna Czechów bezpośrednio, gdyż śledził ich politykę właśnie na terenie parlamentu austryackiego, gdzie przez lat parę pracował jako tęgi korespondent dziennikarski gazet polskich. Niewątpliwie też będzie umiał się postarać o to, by do Pragi, do Wiednia, do Budapesztu i do Belgradu, a także i do Rzymu posłać ludzi tęższych, niż część tych, którzy do tej pory tam mają bronić interesów polskich. Muszą to być ludzie, znający doskonale dawną Austryę, po której spuściźnie długo jeszcze będzie tworzyła przedmiot zabiegów państw sukcesyjnych.

---

ROBERT HICHENS. (32)

# PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

**BR. NEUFELDÓWNA.**

(Ciąg dalszy).

— Pani zamierza mieć ich tu u siebie na zebraniach? — spytał Carelli.

— Tak jest.

— Z Boccarami, Monteverdini, księżną Meuala, ciałem dyplomatycznem?

— Dlaczego nie?

Powiedziała to niemal wyzywająco. Czyż Edna Denzil nie powiedziała, że tylko ludzie stanowią umeblowanie pokojów? Dolores, przeczuwając opozycyę, zdawała się nagle, że istotnie zależy jej bardzo na wykonaniu tego planu, jakgdyby miał oznaczać jakiś doniosły zwrot w jej życiu.

— Taki zamiar może być bardzo na miejscu w Londynie, ale w naszym Rzymie nie uda się nigdy — rzekł Carelli stanowczo.

— Jak pan może to przewidzieć?

— Już próbowano... Żona jednego z ambasadorów chciała wytworzyć taki właśnie salon.

Wymienił nazwisko, niegdyś dobrze znane w Rzymie.

— Matka opowiadała mi często jakie straszne fiasco zrobiła ta próba. Zrazu archeologowie, pisarze, muzycy... aktorów tam nie było... byli bardzo zadowoleni a księżne bardzo zdziwione i raczej przestraszone. Niektóre ubierały się nawet w suknie zapięte pod szyją! Potem archeologowie i spółka zaczęli bawić się w płochość a księżne usiłowały być inteligentne i głębokie. Stąd wynikło, jak mówiła mi matka, że archeologów ogarnęło zdenerwowanie a księżne się nudziły. Wkońcu archeologowie wpadli w pasyę a księżne... poprostu znikły, nawet te w suknach, zapiętych pod szyją! Tak się skończyło! Ambasadorowa zaś zajęła się dobroczynnością i papugami.

— Ja się nigdy papugami nie zajmę.

— W takim razie wróci pani do polowania... tem lepiej.

Spojrzała na kozetkę, gdzie siedział sir Teodor z panią Denzil. W tej chwili rozmawiali z wielkiem ożywieniem. Pani Denzil opowiadała sir Teodorowi o jakichś figlach swoich dzieci, on zaś słuchał i przerywał uwagami. Twarz jego miała wyraz człowieka pochłoniętego zupełnie tematem rozmowy.

Carelli był pewien, że sir Teodor kocha się w pani Denzil i jest jej kochankiem. Był to zupełnie naturalny wniosek, jaki Włoch mógł wysnuć ze ścisłych stosunków sir Teodora z Denzilami i z jego częstych wizyt w ich domu. Wniosek ten nie powstał dlatego, że umysł Carellego był znieprawiony, lecz poprostu dlatego, że był włoski. Bo i pocóż człowiek żonaty bywałby nieustannie w domu kobiety młodej jeszcze i bardzo ujmującej, gdyby się w niej nie kochał? Nie traciłby przecież czasu naprożno.

Zachowanie się Denzila nie dziwiło Carellego. Wiedział dobrze jak dziwnie ślepi bywają małżonkowie rzymscy, jak umieją przystosować się do danych okoliczności; rzadko podczas niejednokrotnego pobytu w Londynie i w angielskich siedzibach wiejskich, w sezonie łowów, widywał również mężów — a mężowie są jednakowi zarówno w Anglii jak we Włoszech.

Oczy Carellego skierowały się po chwili od pary na kozetce na twarz Dolores, która odczytała w nich myśl jego.

Nie rozumiał wcale położenia, tłómaczył je zupełnie fałszywie, w sposób charakterystyczny dla mężczyzny. Dolores zapragnęła wyjaśnić mu sytuacyę. Przeraziła ją siła tego pragnienia. Dlaczego obchodzi ją to, co myśli Carelli? Ogarnęło ją znów to samo uczucie niepokoju, niemal trwogi, które tak tajemniczo owładnęło nią w lecie. Odczuła jakiś wpływ, jakgdyby ktoś wśród ciemności dłoń na jej głowie położył. I coś w niej comnęło się w głąb duszy. I coś w niej czekało w odrętwieniu.

— Nie będę polowała. Znudziły mnie łowy. Jeżeli nie mogę mieć salonu, mogę przynajmniej zawierać interesujące znajomości i zapraszać tych ludzi do siebie. Niechaj przychodzą sami, jeżeli ludzie nudni boją się ich spotkać. Ale, pomimo ambasadorowej, zamierzam spróbować połączyć te dwa żywioły.

Pod wpływem niepokoju, jaki ją opanował, wpadła niemal w zły humor.

(C. d. n.).

# Projekt likwidacyi rubla w Polsce.

**Lwów, 20 marca.**

(Sp.) Rada ministrów zajęła się onegdaj sprawą likwidacyi rubla w celu ostatecznego zunifikowania obiegu pieniężnego w Polsce.

Po ustaleniu relacyi korony do marki i nadaniu tej ostatniej charakteru przymusowego środka obiegowego na obszarze Małopolski, oraz po wyparciu z ziem b. zaboru niemieckiego marki niemieckiej przez nadanie jej na tych ziemiach cechy pieniądza obcego, pozostał jedynie rubel z pośród zaborczych walut, niedotknięty dotąd ---- reformę unifikacyjną. Znaczenie rosyjskiego pieniądza w obrocie dzisiejszym na ziemiach b. Kongresówki jest bardzo niewielkie. Przemiana kapitału z rubla na marki dokonała się tam już w czasach okupacyi niemieckiej. To też dziś w codziennym obrocie efektywny rubel nie istnieje. Rola jego w Polsce ogranicza się jedynie do roli waluty, przez spekulantów raz zwyżkowo, raz znów zniżkowo ocenianych, zależnie od całego szeregu momentów natury politycznej. Rubel pozostał jednakowoż poważnym czynnikiem przy likwidacyi przedwojennych oraz wojennych stosunków finansowych b. Kongresówki. Niezliczona ilość zobowiązań, wierzytelności i długów, z czasów tych pochodzących, opiewa na walutę rublową, żeby choćby tylko wspomnieć o zobowiązaniach hipotecznych, listach zastawnych, umowach ubezpieczeniowych i t. p. Rubel, na który opiewają te zobowiązania, nie jest zdeprecyonowaną walutą czasów dzisiejszych; to też społeczeństwo b. Kongresówki, w niemałej mierze tamtejsze instytucye finansowe jak banki, towarzystwa kredytowe ziemskie i zakłady ubezpieczeniowe, z wielkiem ocz[e]kuji zainteresowaniem decyzyi rządu w sprawie likwidacyi rubla.

Omawiany przez nas obecnie projekt Rady Ministrów, wychodząc z założenia 1-sze że rubel dziś nie jest w Polsce (pominąwszy kresy wschodnie), środkiem obiegowym, 2-gie że przyszłość jego zależy od rozwoju wypadków w Rosyi, których dziś przewidzieć nie można, traktuje **efektywną walutę rublową, jako walutę obcą**, postępując w tej mierze analogicznie do rozwiązania, zastosowanego do marki niemieckiej, którą również z codziennego obiegu wyparto. Odmiennie ugulowanie korony tłumaczy się zarówno prawnem zobowiązaniem Polski (traktat w St. Germain) do przejęcia obiegających na terytoryum b. zaboru austr. koron, jak też i tem, iż korony nie można było, jak to ma miejsce wobec rubla i marki, pozostawić w obrocie jako waluty obcej, wobec bowiem rozpadnięcia się monarchii austr.-węgierskiej nieustemplowana korona straci z czasem wszelką wartość pieniężną. Uważając tedy walutę rublową jako obcą, odbierze mu omawiany projekt charakter prawnego środka płatniczego, zakazując z nielicznymi wyjątkami żądania i dokonywania wypłat w walucie rublowej z jakiegokolwiek tytułu. Tem samem nie odbiera się rublowi właściwości notowania na giełdach; ma on jednak wedle projektu mieć takie tylko znaczenie, jak inne waluty zagraniczne, notowane na naszych giełdach.

O wiele dalej sięgającem jest znaczenie projektu dla zobowiązań, opiewających na walutę rublową. Wobec tego, iż projekt zakazuje uszczania się ze swych zobowiązań w rublach, musi nastąpić ustawowe przerachowanie rubli na marki polskie. **Wedle projektu należy traktować odrębnie zobowiązania powstałe do dnia 30. czerwca 1917, od tychże powstałych od dnia 1. lipca 1917 r. Pierwsze,** jako pochodzące z czasów, gdy wartość rubla opierała się na mocarstwowem stanowisku potężnej Rosyi, **zamierza projekt przerachować na marki polskie po kursie Mk. 216 za Rb. 100**, a zatem wedle partytetu przedwojennego rubla z marką niemiecką; natomiast **zobowiązania z czasów po czerwcu 1917 podlegać by m[i]ły przerachowaniu wedle kursu Mk 140 za Rb. 100.** Zobowiązania hipoteczne z tytułu pożyczek, zaciągniętych w instytucyach, wypuszczających listy zastawne podlegają, niezależnie od terminu ich powstania, przerachowaniu na marki polskie według kursu Mk. 216 za Rb. 100.

Oto zasadnicze postanowienia projektu ministeryalnego, zajmującego obecnie instytucye finansowe, przemysłowe i handlowe, których opinia wysłuchaną być ma przed wniesieniem projektu przed forum sejmowe.

# Echa rewolucyi berlińskiej.

## PRALUDYA ZAMACHU.

**Wiedeń, 18. marca.**

(Tel. wł.) „N. Fr. Presse" zamieszcza następujące wrażenia pewnego wiedeńczyka, który w krytycznym czasie bawił w Berlinie:

Rozwój wypadków politycznych przyśpieszyły dwa momenty: **Przebieg i wynik procesu Erzbergera**, który powiększył jeszcze i tak już znaczny zastęp przeciwników Erzbergera i pociągnął szerokie masy ku partyom prawicowym. Powtóre **żądanie ententy wydania winowajców wojny**, obejmujące pierwotnie najwybitniejszych dowódców, a **przedewszystkiem Hindenburga** powiększyło jeszcze ogólne wzburzenie i niezadowolenie z istniejących stosunków. Oprócz tego nie należy przeoczać faktu, że stosunki aprowizacyjne pogorszyły się w ostatnich tygodniach w Niemczech. Środków żywności jest skąpo, albowiem zapasy państwowe kończą się, co również kładziono na karb gospodarki rządu. Mimo wszystko jednak obecna drożyzna w Berlinie jest jeszcze dużo mniejsza, od wiedeńskiej. Do pogorszenia nastroju przyczynił się również brak węgla i ograniczenia w oświetleniu.

W zupełnem przeciwieństwie do niezadowolenia politycznego stoi pogląd kół finansowych na rozwój gospodarczy. Ogólnie podnoszą tam, że przesilenie gospodarcze przeszło już zenit, jak również i to, że cyfry eksportu stale rosną, że wraca chęć do pracy i że minął już okres dzikich strajków. Także silny spadek marki, który dopiero w ostatnich czasach doznał polepszenia nie wywołał w sferach gospodarczych wielkiej depresyi, ponieważ spadek kursu marki w państwach neutralnych łączono ze sprzedażą not markowych, przedsiębraną celem sprowadzenia surowca. Szerokie koła ludności przywiodła też niepewność w Berlinie i w wielkich miastach, objawiająca się częstymi rabunkami. do krytykowania obecnych urzędzeń. Wszystkie te momenty przygotowały grunt do ostatnich wydarzeń w Berlinie.

## POŚREDNICTWO HINDENBURGA.

**Berlin, 18. marca.**

(Tel. wł.) Biuro Wolffa donosi z Frankfurtu: Według „Frankfurter Ztg." wysłał gen. Groener do Hindenburga następującą depeszę:

„Melduję Panu Feldmarszałkowi, że rząd Kappa-Lüttwitza jest dla Niemiec niemożliwy. Grozi niebezpieczeństwo, że całe południe i zachód odpadnie od reszty państwa. Prócz tegorząd ów w stosunkach zewnętrzno-politycznych, jest niezdolny do niczego, co jest o tyle niebezpieczniejsze, że, właśnie teraz nasze położenie polityczno- gospodarcze zaczęło się poprawiać. Pan, Panie Feldmarszałku jesteś nadzieją szerokich mas narodu niemieckiego, ibowiem jedno słowo Pańskie wystarcza, by Reichswehr sprowadził na grunt konstytucyjny. Wobec tego wysłałem do prezydenta państwa Eberta następującą depeszę:

„O ile Pan pragnie mego pośrednictwa, gotów jestem spróbować, by Feldmarszałek Hindenburg użył swego wpływu na „Reichswehr" celem przywrócenia w Berlinie stanu konstytucyjnego. Uważam jednak za pożądaną zmianę charakteru rządu przez nowe obsadzenie najważniejszych ministeryów z punktu widzenie fachowego, a nie partyjno-politycznego; również jak najrychlejsze rozpisanie wyborów do parlamentu. Podobną depeszę wysyłam do Hindenburga".

## MOTYWY KROKU HINDENBURGA.

**Berlin, 18. marca.**

(Tel. wł.) Depesza Hindenburga do Lüttwitza, nakłaniająca do wycofania wojsk z Berlina, miała mieć ważną przyczynę. Prasa paryska mianowicie miała żądać gwałtownie, ażeby usunięto ekscesarza niemieckiego z pobliża granicy niemieckiej i przewiezienie go do Indyi. Aby temu zapobiedz Hindenburg zdobył się na ów krok.

## CO SPOWODOWAŁO UPADEK RZĄDU KAPPA?

**Wiedeń, 18. marca.**

(Tel. wł.) „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: W 24 godzin po zamachu kontrrewolucyjnym położenie wyjaśniło się o tyle, iż można powiedzieć, że dyktatura, czy też innemi słowy rząd Kappa nie będzie mógł się utrzymać. Ażeby ostać się przy władzy trzeba było pokonać następujące trudności:

1) Uniknąć strajku generalnego.
2) Chronić jedność niemiecką.
3) Postarać się o uznanie obcych państw.

W tych wszystkich trzech punktach usiłowania nowego rządu spełzły na niczem. Do soboty w południe było jeszcze wątpliwe, czy strajk generalny rzeczywiście wybuchnie. Impuls do niego dała partya socyalistów większości, podczas gdy niezawiśli trzymali się jeszcze w rezerwie.

Tak wielka była nienawiść przeciw rządowi Bauera i satysfakcya z powodu jego upadku, że oświadczyli oni gotowość do rokowań z Kappem. Wszelako robotnicy niezawiśli wraz ze swymi przywódcami nie zgodzili się na to i podjęli częściowy strajk.

W Berlinie widzianoby najchętniej amalgam rządu starego i nowego, czyli gabinet, złożony z przedstawicieli centrum i demokratów, socyalistów większości i prawicy. Innemi słowy gabinet Bauera w okładce narodowo-niemieckiej.

Tego rodzaju projekt kompromisowy niema wszelako żadnych widoków powodzenia. Dla socyalistów większości, od chwili zamachu, zdążających do porozumienia z niezawisłymi, które po części udało im się już osiągnąć, byłby taki kompromis nie do przyjęcia, z drugiej strony zaś nie zgodzi się Kapp na kapitulacyę jeśli zażąda jej rząd Bauera za pośrednictwem gen. Merkera.

## PO KAPITULACYI

**Wiedeń, 18. marca.**

(Tel. wł.) „Neue Freie Presse" zamieszcza następującą wiadomość o ustąpieniu nowego rządu otrzymaną z Berlina drogą iskrową:

Jest to wiadomość podana przez pewien dziennik amerykański. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych, uważana jest za wiarygodną i sądzą tutaj, że nowy rząd skończył się już, nie wykazawszy żadnej zdolności trwania.

Fakt ten był nieuniknionym wobec dotychcza-

sowego biegu wydarzeń. **Stanowisko Hindenburga** podziałało nawet na sfery wojskowe, jak wyrok śmierci. Prośba jego skierowana do gen. Lüttwitza o wycofanie wojsk z Berlina, celem przywrócenia stanu konstytucyjnego, pokazała jeszcze wyraźniej — jak małe oparcie ma nowy rząd berliński.

Także gen. Groener, który jako następca Hindenburga był najzaufańszym współpracownikiem Hindenburga, uznał rząd Kappa za niemożliwy. On również widzi, że jedność państwowa jest zagrożona, zaufanie zagranicy zachwiane, a wszelkie widoki odbudowy gospodarczej zniweczone. Generał Groener nazywa Hindenburga nadzieją szerokich mas i ufa, że on byłby w stanie sprowadzić Reichswehr na grunt konstytucyjny. Nadzieja ta jest usprawiedliwiona, iż wczoraj już kilku komendantów Reichswehr oświadczyło się za dawnym rządem. Gen. Groener pragnie jednak, by do rządu powołano fachowców i by zmieniono charakter gabinetu przy współudziale feldmarszałka i jego własnym. Prócz tego żąda jak najrychlejszego rozpisania wyborów do parlamentu, a unikanie jakichkolwiek zmian w ustroju państwa. Żądanie to zwraca się przeciw wnioskowi wybierania prezydenta państwa nie przez cały naród, lecz przez parlament.

### DZIENNIKARZ AMERYKAŃSKI O SYTUACYI.

**Nauen, 18. marca.**

(Tel. wł.) „Universal Service" (Wiegand) donosi z Berlina, że położenie wyjaśniło się do tego stopnia, iż walkę między rządem Eberta, a berlińskimi radykałami można uważać za nieuniknioną. Do niezawisłych przyłączają się wciąż nowi zwolennicy, korzystając z długo wyglądanej sposobności. Jeśli szybko nie znajdzie się jakieś rozwiązanie sprawy, **nieuchronny jest chaos i wojna dom.** Niezawiśli mieli wydać dziś nową odezwę, nawołującą do strajku generalnego także przeciw rządowi Eberta, który tak samo **jest bezprawny, jak rząd berliński i dotychczas dowiódł tylko tchórzostwa.**

W południe przeleciał aeroplan z Drezna nad miastem rozrzucając odezwy rządu Eberta z wiadomością, **że rząd prawowity nie będzie rokował z awanturnikami bez sumienia**

## Z DNIA.

### W OSTĘPACH MAGISTRACKICH.

**Lwów, 20. marca.**

Zamykanie co chwilę wodociągów ma swoje dość komiczne przyczyny. Z zakładu wodociągowego drapnęli wszyscy urzędnicy. Kto miał uncyę mózgu w głowie a nogi pod brzuchem, ten uciekł. W ten sposób z 12 urzędników opuścili zakład dr. Biegeleisen, inż. Kotowicz, Sauczey, Bukowski, Sychara, Jarosz, Kowielewski, Stworzyński i Cordier. Wiary dochowali p. Aleksandrowiczowi tylko inżynierowie Paykert i Bauer i p. Sterba.

Wobec takiego stanu rzeczy niema komu popędu wody pilnować. Pp. Paykert i Bauer urzędują w Dobrostanach lub na „sztrece" a p. Aleksandrowicz pilnuje Lwowa. A efekt tam, że gdy p. Aleksandrowicz idzie spać — wodociąg się zamyka. P. Aleksandrowicz idzie na czarną do Wiedeńskiej — wodociąg się zamyka. P. Aleksandrowicz idzie gdzieś jeszcze — wodociąg się zamyka.

Nie żądamy od dyr. Aleksandrowicza, aby nie spał, nie jadł i nie spełniał innych jeszcze funkcyi życiowych, ale — na miłość Boską — niech sobie kogoś wyszuka, ktoby go zastępował, a nie trapił ludności ciągłem zamykaniem wodociągu!

* * *

Ponieważ Urząd zwalczania lichwy podnosi głośne lamento, że ludność mu nie idzie na rękę i brak wskutek tego materyału do urzędowania, przeto zwracamy temu świetnemu urzędowi uwagę na inseraty w „Chwili", gdzie jakiś kamienicznik oferuje sklep do najęcia przy ul. **Sykstuskiej** za czynszem 100.000 koron rocznie, **płatnym** za 3 lata z góry. Takiego pana złupić ze skóry, posolić i uwędzić w kominie — to jeszcze za mało.

A nasza przepowiednia, że kilo szynki na Wielkanoc będzie kosztować 100 koron, okazała się za słabą. Teliczek już dziś sprzedaje szynkę po 90 koron za kilo. Jest więc nadzieja, że do Wielkanocy ten pan wyłedzie na 150 koron. W takich warunkach nie do Franzensbadu ale nawet do kąpiel borowinowych na Marsie pojechać można.

## NADESŁANE.



## Wiadomości z Tarnowa.

**Nędza wśród urzędników państwowych. — Niezałatwianie podań o pozwolenie przywozu towarów. — Fundusz plebiscytowy urósł do 100 tysięcy koron. Konieczna sanacya obecnych stosunków**

(Koresp. „Gazety Wiecz.").

**Tarnów, 17. marca**

**Nastrój wśród tut. inteligencyi pracującej**

scharakteryzuje dobrze epizod z ogólnego zebrania pracowników państwowych z dnia 14. bm.

Po licznych rezolucyach zwróconych do rządu o poprawę warunków bytu, postawił pewien pan, endek, wniosek, by potępić strajk kolejarzy. Zaledwie dokończył zdanie,

**zerwała się burza na sali**

i nad wnioskiem nawet nie dyskutowano.

Wśród tut. funkcyonaryuszy państwowych panuje

**niesłychana nędza,**

tak bezprzykładna, a tak dobitnie świadcząca o indolencyi oraz o niedojrzałości do rządu niektórych panów. Funkcyonaryusze państwowi, nie biorący łapówek i niepaskujący, przymierają z głodu. Powszechną tajemnicą jest, że urzędnicy w 6 randze karmią swe rodziny suchymi kartoflami i herbatą bez cukru.

Publiczną tajemnicą jest, że niektórzy każą dopłacać sobie za urzędowanie w darach w naturze. Winę ponosi wyłącznie rząd. Kupcy tut. nie narzekają już, ale wprost krzyczą, że w ministerstwie handlu zalegają podania o pozwolenie przywozu towaru z zagranicy całe miesiące, a wiadomem jest przecież, co znaczy dziś zwłoka. Tak, domowe wykształcenie zawodzi w praktyce, a Państwu szkodę wyrządza

A czyż fakt, że

**zaczęto budowę gmachu sądu obwodowego**

a obecnie nie kontynuuje się jej i niszczą się mury, a cegły znikają nocą nawet z murów, jest dowodem planowej i pożytecznej pracy?

A nominacye „niepoczytalnych" ludzi na urzędników w V randze ministerstwa spraw wew. są dowodem czego? Opinia tutejsza, dowiedziawszy się o podobnym wypadku, że sądownie uznany za „niepoczytalnego" został tak wysokim urzędnikiem, jest wprost podminowana.

**Fundusz plebiscytowy**

zebrany tylko w mieście, wynosi **przeszło 100.000 koron,** w kwocie tej mieści się również dochód z 2 przedstawień „Zemsty", urządzonych przez uczniów tutejszej szkoły realnej.

**Stosunki na wsi.**

Wśród ubożuchnych robotników rolnych i małorolnych wieśniaków panuje straszna nędza i zaciskają wprost zęby z bólu i z rozczarowania z obecnego rządu. Na dowód niech wypowie swe spostrzeżenia ów komisarz z gen. Delegatury, który kilka wsi i powiatów objechał. Kielich goryczy przepełnił się jeszcze relacyą korony w marki. Nowe wybory, nowy Sejm i inne będą mieć oblicze!

Przemysł, handel, aprowizacya, los państwowych funkcyonaryuszy, — to wszystko

**domaga się zmiany ordynacyi wyborczej,**

bo miasta tak duże jak Tarnów nie mają swych przedstawicieli i dlatego źle się dzieje!!

## Nowiny stanisławowskie.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta).

**Stanisławów, 16. marca.**

**Z życia towarzystw.**

Tow. „Młodzież Polska" odbyło się onegdaj doroczne walne zgromadzenie, na którem przewodniczącym wybrano p. Kazimierza Białowąsa-Żmurskiego. Podczas dyskusyi nad omawianiem programu pracy Towarzystwa uchwalono uruchomić bibliotekę (była przed wojną jedną z najbogatszych i najruchliwszych), urządzać publiczne wykłady, przedstawienia itp. następnie uchwalono utworzyć w łonie wydziału specyalną komisyę plebiscytową, która ma się zająć w porozumieniu z „Komitetem obrony kresów zachodnich" zorganizowaniem szeroko zakrojonej akcyi dla materyalnego i moralnego poparcia ludności obszarów plebiscytowych.

**Wiadomości osobiste.**

Dowództwem placu i garnizonu w Stanisławowie kieruje w miejsce przeniesionego do komendy naftowej w Drohobyczu majora Niewiadomskiego major dr. Jakubowski.

**Kierownik tut. komisaryatu policyi państwowej** komisarz Aleksander Dziekoński został przeniesiony do komisaryatu policyi w Białymstoku, a w jego miejsce mianowany kierownikiem komisarz Karol Romańczyk.

**25 letni jubileusz** swojej żmudnej, zawodowej pracy obchodził onegdaj cieszący się tu powszechną sympatyą i poważaniem radca sądu okręgowego p. Samuel Nebenzahl.

**Celem wyłudzenia jałmużny** kładzie się tu od kilku miesięcy przynajmniej raz na tydzień na ulicy, niejaki Henryk Gelbhaus nieroba z Tyśmienicy i symulując jakąś chorobę oraz wykrzykując i skarżąc się na tutejszych lekarzy i władze wywołuje publiczne zbiegowisko. Policya państwowa odstawiła go już kilkakrotnie do szpitala żyd., skąd go jednak jako zdrowego po krótkim pobycie się wydala. Czy nie czas najwyższy odstawić go do gminy przynależności!?

**Prawdziwy popłoch** w społeczeństwie tutejszem wywołał artykuł „Słowa Polskiego" z 14. marca br., w którym przedstawiono treść rozmowy z prof. drem Stefanem Dąbrowskim co do duru plamistego i co do zamierzonego osiedlenia rozbrojonej armii generała Bredowa w powiecie stanisławowskim.

Akcyi powołanych do tłumienia duru plami-

stego czynników nie możemy żadną miarą zrozumieć! Skoro bowiem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ludność z gór trapiona tyfusem plamistym i głodem opuszcza swe siedziby w poszukiwaniu za chlebem i pracą, to nasuwa się mimowoli pytanie co będą robili, a co ważniejsze, czem będą żyli pomieszczeni w okolicach górskich byli żołnierze i uchodźcy.

Wszystkie prawie gminy powiatu stanisławowskiego i sąsiednich trapi epidemia duru plamistego — wobec braku środków do należytego tłumienia choroby, należy przyjąć za pewnik. że epidemia ta wygaśnie dopiero wówczas, skoro cała ludność się przechoruje! I w to środowisko wprowadza się nowy materyał ludzki, umieszcza się go w chatach, które nie mogły być odkażone — do ciężko nawiedzonych przez wojnę i choroby okolice sprowadza się ludzi, którzy zawlec mogą ze sobą Bóg wie jaką nową chorobę!

O złą wolę nikogo nie można posądzać, ale już dziś zwrócić musimy uwagę na skutki!! Obawa byłaby może mniejsza, gdyby się widziało, że dawniejszy Cedadur a obecnie Komisaryat dla walki z durem plamistym otacza nasz i sąsiednie powiaty jaką taką opieką. Jak dotąd jednak nie widać nie tylko opieki ale nawet życzliwości, bo wszelkie uchwały Powiatowej Komisyi sanitarnej pozostały jedynie pobożnem życzeniem! Od kilku miesięcy ciągnąca się akcya w sprawie otwarcia szpitala epidemicznego dla cywilnej ludności nie mogła być pomyślnie rozwiązaną dla braku budynku na pomieszczenie chorych. Z dniem dzisiejszym zostaje jednak opróżniony budynek zajmowany dotąd przez szpital wojskowy i ciekawi jesteśmy czy i kiedy oczekiwany tak długo szpital zostanie otwarty?! Natomiast akcyi zmierzającej do tłumienia duru plamistego tj. o urządzeniu odwszalni i o utworzeniu latających kolumn desynfektorskich dotąd ani słychać, a tymczasem epidemia się szerzy, liczba chorych zwiększa się z tygodnia na tydzień. na dur plamisty zapadają nietylko stykający się z chorymi lekarze i księża, ale adwokaci, sędziowie i członkowie rodzin urzędniczych!

W mieście i powiecie tutejszym wogóle epidemie, głód i nędza, pola zryte okopami. nieuprawione. bydła brak, nabiału nie widać prawie. drożyzna szaleje a na dodatek perspektywa goszczenia pośród siebie kilku tysięcy ludzi powracających wprost z wojny. Horoskopy chyba nie do pozazdroszczenia a niebezpieczeństwo wielkie — więc caveant consules!... ls.

# Wiadomości giełdowe.

—o—

Lwów, dnia 19-go marca 1920.

## KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ruble carskie | —·— | —·— | —·— |
| „ „ (po 500) | 205·— | 211·— | 206·— |
| Ruble dumskie | 52·25 | 53·50 | —·— |
| „ drobne | —·— | —·— | —·— |
| Franki francuskie | 12·75 | 12·70 | —·— |
| Franki szwajcarskie | —·— | —·— | —·— |
| Funty sterlingi | —·— | —·— | —·— |
| Dolary amer. | 159·25 | 162·75 | 159·50 |
| Dolary kanadyjskie | 129·— | 128·50 | —·— |
| Lei rumuńskie | 245·— | 216·— | —·— |
| Marki niem. po 1000 | —·— | —·— | —·— |
| Marki niem. po 100 | 195·— | 205·— | —·— |
| Berlin | 208·— | 212·— | 211·50 |
| Paryż | 1280·— | 1285·— | —·— |
| Londyn | 615·— | 621·— | 620·— |
| Zurych | —·— | —·— | —·— |

## KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

| | | |
|---|---|---|
| Ruble carskie po 500 | 289·— | 296·— |
| Marki niemieckie po 1000 | 316·— | —·— |
| Lei rumuńskie | —·— | —·— |
| Dol. ameryk. | —·— | —·— |
| Praga | —·— | —·— |
| Berlin | —·— | —·— |
| 4-proc. Banku krajowego | —·— | —·— |
| Bank Przemysłowy | —·— | —·— |
| Tepege | 4850·— | —·— |
| Górka | —·— | —·— |
| T. P. H. II. | 550·— | 570· |
| Zieleniewski | —·— | —·— |
| Impeks | 305·— | —·— |
| Sieraza (bez prawa poboru) | 2300·— | —· |

# 100.000 ludności niemieckiej ewakuowano z Alzacyi i Lotaryngii!

Wiedeń, 20. marca.

(Telef.) (fr) Z Bazylei donoszą. Rząd francuski wydalił z Alzacyi i Lotaryngii dotychczas przeszło 100 tysięcy ludności niemieckiej.

# Ameryka nawiązuje stosunki handlowe z Rosyą!

Wiedeń, 20. marca.

(Telef.) (fr) Z Nowego Jorku donoszą: Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rosyą sowiecką wraz z równoczesnem podjęciem stosunków handlowych.

Wiedeń, 20. marca.

(Telef.) (fr) Z Moskwy donoszą: Delegaci amerykańskich finansistów i fabrykantów rozpoczęli już rokowania z delegatami rządu sowieckiego w sprawie nawiązania stosunków handlowych.

# Ćwierć miliona jeńców wzięły wojska sowiec. na Syberyi!

Wiedeń, 20 marca.

(Telef.) (fr) Z Moskwy donoszą: Na froncie syberyjskim wpadło dotąd w ręce armii czerwonej przeszło 250.000 jeńców, w tem wielu generałów, oraz sztaby dywizyi i pułków. Zdobycz w materyale jest olbrzymia, idzie w tysiące lokomotyw i wagonów naładowanych bronią, amunicyą i środkami żywności. Wiele oddziałów przeszło dobrowolnie w skład czerwonej armii, składając ślubowanie walki na rzecz republiki sowieckiej.

### KIEREŃSKI O OBECNEJ SYTUACYI W ROSYI.

Paryż, 20. marca.

(PAT.) „Journal des Debats" zamieszcza streszczenie odczytu Kiereńskiego o obecnej sytuacyi w Rosyi. Kiereński stwierdził, że tytuł „republika sowiecka" jest kłamliwym, gdyż republika taka istniała faktycznie przed zamachem bolszewickim jako przeciwstawienie władzy carskiej. Konstytuanta miała ustalić przyszły ustrój Rosyi, tymczasem bolszewicy uniemożliwili to. Zamach bolszewicki zniszczył wolność i wprowadził niewolnictwo. Robotnicy muszą pracować po 12 godzin. — Koncesye, które Rosya chce obecnie poczynić zagranicy w dziedzinie handlowej. zamienią Rosyę w kolonię, którą eksploatować będą przedewszystkiem Niemcy.

### DENIKIN ZARZĄDZIŁ PRZYMUSOWĄ MOBILIZACYĘ.

Wiedeń, 20. marca.

(Telef.) (G) Z Bukaresztu donoszą: Denikin zarządził przymusową mobilizacyę na obszarach zajmowanych przez wojska ochotnicze. Mobilizacya ta jednak postępuje bardzo powolnie, spotyka się bowiem z oporem włościańskim i kozaków.

### WALKI ARMII CZERWONEJ Z DENIKIŃCAMI.

Wiedeń, 20. marca.

(Telef.) (fr) Z Moskwy donoszą: Armia czerwona na froncie denikińskim posuwa się na południe od Rostowa, zajęła Sławomińsk i Umańsk. W kierunku na południowy-wschód rozbiła czerwona armia oddział nieprzyjacielskiej konnicy pod Nowodonieckaja, biorąc wielu jeńców i zdobycz wojenną. W rejonie Stawropola prowadzą wojska uporczywe walki z nieprzyjacielem, w rejonie Kizliara wojska czerwone posuwają się szybko naprzód.

### FALA ROSYAN ZALEWA WARSZAWĘ.

Warszawa, 20 marca.

(Telef.) (G) Fala Rosyan uciekających z Rosyi przed bolszewikami zalewa obecnie Warszawę. Jest ich w Warszawie obecnie przeszło 30000 i zajmują ponad 5 tysięcy najlepszych mieszkań co przy obecnym braku mieszkań w Warszawie bardzo silnie daje się odczuwać.

### KRAKÓW W DNIU ŚW. JÓZEFA.

Kraków, 20. marca.

(PAT.) Wczoraj jako w dzień imienin gen. Hallera prezydyum miasta Krakowa wysłało do generała telegram gratulacyjny.

Kraków, 20. marca.

(PAT.) Z powodu imienin Naczelnika Państwa odbyła się wczoraj rano o godzinie 10 msza polowa na Błoniach w obecności generalicyi i korpusu oficerskiego, wśród którego znajdowali się także oficerowie francuscy. Na mszy byli obecni ks. biskup Sapieha z członkami kapituły, prezes Akademii Umiejętności, profesorowie uniwersytetu, prezydyum miasta, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych i tłumy publiczności. Przed mszą gen. Symon dokonał przeglądu wojsk, poczem muzyka odegrała hymn narodowy, wojska sprezentowały broń. W czasie nabożeństwa podczas Ewangelii wojska prezentowały broń a w czasie podniesienia baterye armatnie dały 6 strzałów. Po nabożeństwie gen. Symon wygłosił do wojska krótkie przemówienie podnosząc w niem znaczenie Naczelnika Piłsudskiego dla Państwa i wzniósł okrzyk na cześć Naczelnego Wodza. Muzyka odegrała hymn narodowy. Nastąpiła defilada przed gen. Symonem. W defiladzie wzięły udział wszystkie oddziały wojsk a także i aeroplany. Powszechną uwagę zwracał oddział koalicyjny złożony z żołnierzy francuskich, włoskich i amerykańskich. Popołudniu referenci oświatowi wygłosili w koszarach wykłady o znaczeniu Naczelnika Piłsudskiego. Odbył się także uroczysty wieczór dla oficerów i żołnierzy, a w Kasynie oficerskiem odbyło się zebranie oficerów załogi. W wielu oknach sklepowych były wystawione portrety i biusty Naczelnika ozdobione zielenią. Miasto było dekorowane

### WŁAD. STUDNICKI PRZECIW „DWUGROSZÓWCE".

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (G) P. Władysław Studnicki, głośny z czasów Rady Regencyjnej wytoczył b. redaktorowi „Gazety Porannej" p. Mączewskiemu proces o to, że ten przed dwoma laty w jednym z artykułów w tem piśmie nazwał Studnickiego delatorem. Proces ten Studnicki w pierwszej instancyi przegrał, wczoraj sprawa była ponownie rozpatrywaną w instancyi drugiej i znowu skargę p. Studnickiego uznano za bezprzedmiotową.

## Po zamknięciu numeru.

**Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Posiedzenie wydziału odbędzie się w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w Kole liter.-art.

**Dyrekcya kolei państwowych** we Lwowie ogłasza: Dnia 21. marca br. odejdzie wyjątkowo ze Lwowa do Krakowa pociąg osobowy Nr. 22 (odj. 17'05). Do pociągu tego dopuszczeni są podróżni na podstawie obecnie obowiązujących przepisów.

## KRONIKA

W sobotę 20 marca o g. 3 popoł. po raz 21. „Sułkowski“, trag. w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej i z pp. Barwińskimi, Rydzewskim, Czaczkowskim, Ratschką, Okornickim, Michułowiczem, Batogowskim, Hierowskim, Larewiczem i Romanem.

W sobotę 20 marca o g. 7 w. „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa, z pp. Milowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim, Justianem i Niedzielskim.

W niedzielę 21 marca o g. 3 popoł. „Panny“, sztuka w 4 aktach P. Wolffa i Lercu-a w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 21 marca po raz 9 o g. 7 w. „Eros i Psyche“, opera L: Różyckiego pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wol... Wiklińskim. Hornerem i Sieroszewskim.

W poniedziałek 2. marca „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

We wtorek 23 marca po raz 9. „Asystent“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Od 16 do 21 marca o godz. 7.30 codziennie: Telepata Rolf Nelson Z'trig; duet taneczny Wittichowa i Nowicki; „Płeć piękna“, operetka; „Kapela wojskowa“ w wykonaniu E. Czermańskiej; wirtouz Nowicki na harmonii pedałowej; „Rekrutka“, orkiestra wojskowa 41 pp.

W niedzielę, 21 marca, o godz. 4 popoł. „Worow łapownik“, operetka w 2 aktach; telepata Rolf Nelson Zitrig; balet Witt chowa i Nowicki.

**Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ w sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).**

Program XVI. codziennie o godzinie 7.30 wieczorem.

Gościnne występy Mili Kamińskiej, balleriny Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Anda Kitschman w swoim repertuarze, Romuald Gierasieński, jako „Onufry Wywrotek, szewc“ „Król, Dama, Walet“, groteska stylizowana Czuż-Czużenina, przekład Rujwida, muzyka W. Pergamenta, Biuro pod firmą „Ersatz“, napisał Konrad Tom. W przygotowaniu wielka rewia w 2 cz. pt.: „Sen pijaka“.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), od 6-tej wecz. przy kasie.

W poniedz. 22. bm. **premiera programu XVII. (Wielka rewia p. t. „Sen pijaka“**

—o—

**Dzisiejszy numer Gazety wieczornej zawiera 10 stron.**

—o—

(or) **Zawsze ci sami. . niepoprawni.** Do dnia dzisiejszego urzędnicy, funkcyonaryusze i służba szpitala tutejszego nie otrzymali dodatku za czwarty kwartał z. r. Powyżsi nie otrzymali też całej podwyżki do płacy, która należy się im od 1 stycznia b. r. Przyczyna leży w tem, że dotychczas Ministerstwo Zdrowia publicznego nie raczyło nadesłać odnośnych rozporządzeń do kasy szpitalnej. Za czasów bł. p. Austryi mniej jaskrawe fakta od powyższego nazywano powszechnie „austryackim schleindrianem“. Dziś inaczej tego rodzaju fakta, o których dwa razy już pisaliśmy, nazwać nie można, jak tylko zwykłem nadużyciem, za które powinni być sprawcy warszawscy pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Postępowaniem swem bowiem sieją oni niezadowolenie wśród rzeszy urzędniczej i służby, co przecież nie leży w interesie Państwa Polskiego.

(zet) **Deputacya ruska u delegata dra Sobińskiego.** We czwartek w południe jawiła się u delegata Ministerstwa W. R. i O. P. deputacya ruskiej soc.-dem., w której skład wchodzili pp. A. Czerneckyj, Darya Starosolska, I. Kusznir, W. Soronewycz i A. Dawydowycz. Deputacya przedłożyła mu postulaty niedzielnego wiecu w sprawach szkolnych. Jak donosi „Wpered“ dr. Sobiński oświadczył, że rozumie w zupełności trudne położenie, w jakiem znajduje się szkolnictwo ruskie i będzie starał się o polepszenie stosunków w ruskiem szkolnictwie i początkowem. Ponadto przyrzekł odbyć konferencyę z wicepr. drem Chlamtaczem w sprawie hygienicznego pomieszczenia szkoły im. Szaszkiewicza. Co się tyczy przyjęcia szkół prywatnych ruskich oświadczył dr. S., iż głos w tem ma rada miejska. W dyskusyi, jaka wywiązała się podczas audyencyi, deputacya poruszyła sporo zasadniczych kwestyi spornych i przedstawiła sprawę szkolnictwa ruskiego na prowincyi. Delegat dr. Sobiński jest, jak się pokazało, dobrze poinformowany o tych sprawach.

(zet) **O Uniwersytet polski w Kamieńcu Podolskim.** Redakcya „Ziemi Podolskiej“ nawołuje wyższe władze polskie do zamienienia istniejącego w Kamieńcu Podolskim uniwersytetu ruskiego na polski z pozostawieniem Rusinom dwu katedr, tak, jak dawniej na wszechnicy lwowskiej.

(zet) **Wydawnictwo dziennika „Nowa Rada“** wniosło rekurs do namiestnictwa przeciwko zawieszeniu pisma przez policyę.

**Odbudowa przemysłu w Rosyi.** Wedle wiadomości, podanych w hamburskiem „Czasopiśmie gospodarczem z 5. marca, podjęły w Petersburgu i Moskwie następujące wielkie przedsiębiorstwa fabryczne, ruch na nowo: Francus a fabryka Goujon: karabiny, amunicya i maszyny do wyrabiania narzędzi, 5000 robotników. Francuska fabryka Jacquan: hełmy stalowe itp., 500 robotników; dawniejsze manufaktury Zindelsa: amunicya, 1800—2000 robotników; dawna fabryka koronek Hübnera: amunicya, 1000 robotników; Girare: powrozy; Dux, dawniej automobile, obecnie aeroplany; Simson: maszyny rolnicze, 500 robotników; Harvester et Comp.: maszyny rolnicze, 2000 robotników. Pozatem jeszcze fabryki: Singera, Armansa i inne, zatrudniające razem około 12.000 robotników. Nie wiele to na początek, ale zawsze oznacza polepszenie stosunków.

**Trzech członków domu Romanowych przy życiu.** Wedle doniesienia amerykańskiej misyi Czerwonego Krzyża w południowej Rosyi — wielka księżna Olga, siostra ostatniego cara, została odnaleziona w południowej Rosyi w wagonie pociągu towarowego. W ten sposób pozostałoby przy życiu trzech członków domu Romanowych.

**Posiedzenie w sprawie Tow. zagród dla inwalidów.** W Krakowie powstało pod protektoratem generała Hallera „Towarzystwo zagród dla polskich inwalidów, imienia Tadeusza Kościuszki“, wybierając swoim prezesem Ignacego Paderewskiego, a wiceprezesem Mikołaja hr. Reya. Idzie o osiedlenie tysięcy inwalidów. Akcya ta wymagać zatem będzie milionowych kwot i znacznych obszarów ziemi. Spodziewać się należy, że mieszkańcy Lwowa i wschodniej Małopolski, znani ze swej ofiarności, nie odmówią pomocy Tow. zagród dla polskich inwalidów. Tych, którzy pragną przyczynić się do stworzenia znośnych warunków egzystencyi dla żołnierzy polskich, którzy w walce o wolność, potęgę i świetność Ojczyzny zdrowie swoje stracili, zapraszamy na zebranie celem ukonstytuowania delegatury Towarzystwa we Lwowie. Zebranie odbędzie się w sali Magistratu 25 marca o godz. 11 przedpołudniem. Ks. Józef Bilczewski, arcyb. Iwowski, T. Cieński, Roman Jasieński pułk. W. P., Z. Lasocki, J. Neumann, prezydent m: Lwowa.

(—) **Z kroniki kradzieży kieszonkowych.** Koło Kawiarni Wiedeńskiej skradziono wczoraj Helenie Landhammer portfel z 400 kor. i dokumentami. — Na głównym dworcu skradziono pugilares z 300 kor. Frynie Meczes z Brodów. — Na placu Solskich skradziono z kieszeni pa ta Berischowi Zegheimowi z Jaworowa portfel z 360 kor. — Ale nie tylko we Lwowie hulają kieszonkowcy, czynni są oni także i w pociągach. I tak: w pociągu z Cieszanowa do Lwowa skradziono wczoraj Mirjam Pechmanowi portfel z 240 kor. i dokumentami a Michalinie Głośnickiej w pociągu z Proskurowa do Lwowa 821 ma ek p.

---

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

# W ŚNIEGACH.

## Z puszczy Alp Rumuńskich.

—o—

(Ciąg dalszy).

Chwilami grunt stawał się twardszy.

Znużone konie zrywały się jakimś rozpaczliwym wysiłkiem. Dźwięczały żwawiej dzwonki u chomontów, echem się niosąc gwarnem po ostępach zastygłej w śniegach puszczy.

A potem znowu cisza.

Gasł tętent, milkły dzwonki, koniska grzęzły po szle w miałkiej zaspie.

I wiecznie ten sam uparty, zniecierpliwiony, cichy głos Stefana.

— Ket de departe — jak daleko jeszcze — pone ta Borsa?.. Do Borsy czy Moysciu?

I wiecznie ta sama uparta odpowiedź..

— Nu, nu departie.. domnilor! — już niedaleko.

Nad nimi skrzyły się posępnie czarne otchłanie gwiaździstego nieba. Osypiska śnieżne grały migotem spylonego srebra po zboczach górskich i nawisach leśnych. Mróz potęgował się z chwili na chwilę.

Nadeszła noc złowroga, mroźna, bezlitosna — rodbiegunowa noc w karpackich debrach.

W sinych otchłaniach śniegu, zamigotały wreszcie drobne pełzające skry dalekich świateł.

Borsa! —

Nareszcie. Długi szereg domów z obu stron gościńca. Kręcone słupy ganków typowo rumuńskich. Dachy obwisłe lodem, przywalone okna. Gdzieniegdzie zaledwie poblyski świateł w oszronionych szybach.

W starym zajeździe świeci się jeszcze.

Rozsiedliśmy się w izbie jasnej i ogrzanej, ściągnawszy kurty zesztywniałe mrozem, czapy obwisłe szronem, szkła i rękawice.

— Jeść! —

Waygert wyszukał sobie stary fotel w kącie za szafą, rozsiadł się wygodnie i nie czekając na kluski i zupę, wylał z termosu ostatki herbaty do pierwszej lepszej szklanki i popijał zwolna.

Byliśmy potężnie głodni, zmarznięci do szpiku kości, znużeni i wściekli, każdy na swój sposób.

Trzeba było koniecznie coś zadecydować.

Nidowicz z pasyą kłócił się z woźnicą, który oczywiście za żadne skarby nie chciał dalej jechać.

— No — nie ma rady. Ten ma dość.

Waygert flegmatycznie zajadał się w kącie.

— Poco ty tyle gadasz? Nie znajdziesz chyba durnia, któryby po nocy tłukł się do Banya. W taki czas.

— Więc so.

— Nic. Przenocujemy.

— Niby... gdzie?

— W Borsy.

Nidowicz spojrzał na mnie desperacko.

Summa summarum wtorek dyabli wzięli! Luty. Dzień krótki. Trojaga wymaga najmniej dziewięciu do dziesięciu godzin tęgiego marszu w podobnych warunkach. Trzeba ruszyć z Banya skoro świt. Albo dać spokój jutro. Stracić dzień daremnie. Pojutrze chyba — ! Ot, pech...

Opuścił smętnie głowę.

— I właściwie.. pomyślcie. W piątek muszę wracać. Stary też. Wtorek Trojaga. Środa, czwartek, piątek Alpy Rodniańskie. Ergo — niema innego wyjścia, tylko albo zaraz iść do Borsa-banya, albo też Trojagę wykreślić z tury. Ot co. Decydujcie.

— Ruszyć? niby jak —

— Jak? Wory na plecy, narty na pedały — i marsz! Niespełna dziesięć wiorst.

Machnął ręką.

— Późno! A pozatem drugi noc nie spać... Ani się śni!...

— A noc to siedźmy.

W milczeniu jedliśmy kolacyę. Nastrój sposępniał do reszty. Nidowicz z desperacyi zamówił sobie wino.

— Skoro idziemy spać, mogę się napić.

Wyciągnął z worka puszkę z biszkoptami.

— Psiakrew! Trojaga.

Biedak nie mógł strawić zmiany programu.

(C. d. n.).

**(—) Parę brylantowych kolczyków** wartości kilkuset tysięcy koron, zgubiła wczoraj w hotelu Georgea z torebki, żona dyrektora kopalni nafty w Borysławiu Mikucka. Jeden kolczyk znalazł służący hotelowy Wasyl Gott w śmieciu i oddał go właścicielce. Drugi zaś najprawdopodobniej ze śmieciem został spalony.

**KOMUNIKATY.**

**Zwyczajne walne zgromadzenie Tow. dla popierania nauki polskiej** odbędzie się dnia 20 marca o godz. 4 popoł. w auli Uniwersytetu.

**Wieczór, poświęcony idei zespolenia żydów z narodem polskim** odbędzie się staraniem młodzieży polskiej w. m. dnia 21 bm., o godz. 4 popoł. w sali Domu akadem. im. hr. Potockiego przy ul. Królewskiej l. 7. Słowo wstępne wygłosi prof. dr. Józef Kretz-Mirski.

**Koncerty symfoniczne Namysłowskiego.** Zapowiedziane występy słynnej symfonicznej orkiestry Namysłowskiego odbędą się w sali Tow. muzycznego 24, 25 i 26-go bm. W program ich wchodzą symfoniczne utwory Moniuszki, Noskowskiego i Wagnera, oraz szereg kompozycyi lżejszych twórcy orkiestry, Karola Namysłowskiego. Muzykalny Lwów, który dawno nie słyszał tak świetnej orkiestry, przybędzie niezawodnie na wszystkie koncerty w komplecie. Bilety na ogłoszone występy „Namysłowiaków“ nabywać można w księgarni p. Gubrynowicza (plac Kapitulny).

**IX. Symfonię Beethovena po raz czwarty wykona galic. Tow. muz. (Chorążczyzna 7) w niedzielę o g. 12 na „Flotę Polską“.** 11385

—o—

**Zaproszenie. P. T. Przedsiębiorców przewozowych jakoteż PP. hurtowników opałowych, zapraszamy niniejszem na zebranie, które odbędzie się w sali Izby handlowej i przem. przy ul. Akademickiej, w niedzielę 21 marca b. r. o g 3 pop. w celu ustanowienia jednolitej ceny za dowóz opału itp. z dworców kolejowych. O liczne i punktualne przybycie uprasza Tymczasowy Komitet** 21345

—o—

**Znalazcę wachlarza, kościanego, ażurowego w malowane festony różyczek, zostawionego lub zgubionego dnia 18 b. m. w Kas. Miejskiem, uprasza się o łaskawy wzrot do Redakcyi „Gaz. Wiecz.“** 21363

## Jak młoda dziewczyna uratowała króla belgijskiego?

**Plan niemiecki podminowania gmachów w Brukseli. — Oficer i samarytanka. — Wyproszenie z przedziału panny belgijskiej. — Otwór w ścianie. — Podsłuchany plan wysadzenia w powietrze zamku królewskiego. — Udaremnienie planu. — Rozstrzelanie oficera i samarytanki. — Odznaczenie panny Vercammen i owacya dla niej.**

**Londyn**, w marcu.

Były burmistrz Windsoru, Alderman Barber, który w tych dniach z Brukseli wrócił do Anglii, opowiada dziwną historyę, która wydarzyła się wkrótce po podpisaniu zawieszenia broni między Niemcami a Belgią. Wedle opowiadania tego, niemieckie wojska miały podminować główne gmachy brukselskie, a przedewszystkiem zamek królewski, ażeby w sposobnej chwili wysadzić je w powietrze.

Pewna młoda panna belgijska Angelika Vercammen z Saint-Gilles jechała pociągiem do Antwerpii. Na jednej stacyi wsiedli do wagonu oficer niemiecki i siostra samarytanka, którzy nieufnemi spojrzenami obrzucali ją i rozmawiali półgłosem po niemiecku.

Panna Vercammen, biegła w języku niemieckim. rozumiała każde słowo, pozornie jednak zagłębiła się w czytaniu książki. Po chwili oficer zapytał ją po francusku, czy rozumie po niemiecku. Zaprzeczyła i chciała dalej czytać. — lecz oficer zwrócił się do niej z prośbą, ażeby zechciała przenieść się do drugiego przedziału, ponieważ jest chorym i chciałby być sam. Siostra również przyłączyła się do prośby, tak, że panna Vercammen. chcąc niechcąc musiała przejść do drugiego przedziału. Przypadkiem aparat dla ogrzewania był w tym przedziale wyłamany i w ścianie znajdował się mały otwór, którym mogła obserwować pasażerów w drugim przedziale i słyszeć co mówili, a byli jej od pierwszej chwili podejrzani i w chorobę oficera zupełnie nie wierzyła.

Ujrzała, iż oficer rozłożył plan Brukseli i tłumaczył siostrze, które budynki mają być podminowane i wysadzone w powietrze. Panna Vercammen, przerażona tem, co usłyszała, uwiadomiła konduktora, który na najbliższej stacyi spowodował aresztowanie oficera i samarytanki. Oficer wyjął rewolwer i chciał zastrzelić pannę Vercammen, został jednak w czas rozbrojony.

Z papierów znalezionych przy nim wynikało. iż miał rozkaz wysadzenia w powietrze pałacu królewskiego 19. lutego 1919, tj. tego dnia, w którym król Albert przyjmował u siebie przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych. Oficerowi i samarytance wytoczono proces i skazano ich na rozstrzelanie. Pannę Vercammen król Albert powołał do siebie, obdarzył ją orderem Leopolda II i orderem królowej Elżbiety. Ofiarował jej nadto świetną posadę państwową i oświadczył jej, że ma większą zasługę, niż jakakolwiek kobieta belgijska podczas wojny i po wojnie, gdyż uratowała nietylko życie jemu i wielu mężom stanu, lecz zapobiegła temu, ażeby i wielu innych mieszkańców Brukseli utraciło życie.

Podczas uroczystości pokojowych w Termonde pannę Vercammen odznaczono w ten sposób, iż dwóch żołnierzy belgijskich oprowadzało ją na koniu przez miasto, ludność zaś witała ją serdecznemi owacyami.

# Ekonomista.

## Pokrzywdzenie przemysłu małopolskiego.

**Lwów**, 20. marca.

(Sp.) Skargi na pokrywdzenie małopolskiego przemysłu ze strony zarówno Państwowego Urzędu Węglowego jak i małopolskiego Inspektoratu węglowego w Krakowie nie ustają, przeciwnie powtarzają się coraz częściej. Dotyczą one nietylko szczupłości uskutecznianego na rzecz przemysłu małopolskiego przydziału, lecz, rzecz ciekawa, niestosowania się organów wykonawczych do uchwał jedynie w tej mierze kompetentnej rozdzielczej komisyi węglowej.

Centralny Związek Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego zwrócił się ponownie zarówno do Inspektoratu węglowego w Krakowie, jak i Państwowej Komisyi węglowej w Warszawie z następującymi postulatami:

1) Zaniechanie w ogólności jakichkolwiek skreśleń przydziałów węglowych; gdyby atoli zaszły wyjątkowe okoliczności wymagające skreślenia powinna to uczynić Komisya węglowa rozdzielcza dla przemysłu, gdyż ta znając dokładnie stosunki panujące w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych najlepiej osądzić potrafi, dla którego z przedsiębiorstw przemysłowych skreślenie przydziału będzie najmniej dotkliwe, względnie z punktu widzenia ogólnego życia przemysłowego najmniej szkodliwe.

2) Zarządzenie by przydziały węglowe, uchwalone przez rozdzielczą Komisyę węglową dla przemysłu były bezwzględnie wykonywane.

Na wypadek rekwizycyi węgla przydzielonego dla przemysłu przez inne władze, winien Inspektorat węglowy dążyć do bezwzględnego jej uchylenia względnie dostarczyć bezzwłocznie przedsiębiorstwu przemysłowemu dotkniętemu tą rekwizycyą innego węgla drogą nowego zamówienia w kopalni.

Bez względu na ewentualne dyferencye co do wysokości ceny fakturowej za węgiel, wpłaconych kwot itp. między Polskiem Towarzystwem Handlowem a odbiorcą należy zarządzić, by zamówienia na przydzielone ilości węgla były natychmiast tj. z początkiem każdego miesiąca wysyłane do kopalni, a to wobec tego że z upływem każdego miesiąca anuluje się przydziały niewykonane.

Przez takie zarządzenie nie poniesie Polskie Towarzystwo Handlowe żadnego ryzyka, gdyż może ono zawsze zabezpieczyć się w ten sposób, że przydzielony a niezapłacony węgiel zwinkuluje na adres pewnej instytucyi lub swego męża zaufania w danej miejscowości.

Stosunki w przemyśle małopolskim są skutkiem mizeryi węglowej tak opłakane, iż — o ile nie nastąpi w najkrótszym czasie radykalna poprawa — grozić mogą poważne następstwa. Nie dałoby się wówczas uniknąć demonstracyjnych zamknięć licznych zakładów przemysłowych, które to zarządzenia znalazłyby niebezpieczne echo u pozbawionych skutkiem tego pracy warstw robotniczych.

Jak nierównomiernie traktowany jest przemysł w Małopolsce i b. Kongresówce, dowodzi fakt, iż we wrześniu 1919 roku otrzymał przemysł Kongresówki 26.611 ton węgla, a w listopadzie 1919 r. 30.127 ton ponad wyznaczony kontyngent, podczas gdy niedobór efektywny przemysłu małopolskiego w stosunku do przydziału wynosił w tych samych miesiącach 5.380 ton i 21.182 ton węgla.

## Nowa placówka przemysłu kraj.

Lwów, 20 marca.

Z niezrozumiałych wprost powodów, „kraina mlekiem i miodem płynąca“, jak powszechnie nazywano wschodnią Małopolskę, nie zdobyła się za smutnej pamięci rządów austryackich na wytworzenie potężnego przemysłu miodowego, t. j. na założenie bodaj jednej fabryki miodów pitnych i drugiej fabryki pierników, na wzór tych, jakie wyrabiają w Toruniu, a które zyskały sławę europejską, już pod koniec panowania Jagiellonów.

Wprawdzie przed wojną mieliśmy w b. Galicyi wschodniej kilka pseudo-fabryczek miodu pitnego w Janowie koło Lwowa i w Tarnopolu oraz za rogatką żółkiewską we Lwowie, ale miodosytnie te można było zaliczyć co najwyżej do przemysłu domowego. nigdy jednak nie podobna ich było podciągnąć pod miano wielkiego przemysłu fabrycznego.

Nic dziwnego tedy, że artykuł tak cenny, jakim jest miód przaśny marnował się a pasiecznicy podolscy wysilali w lecie mózgi nad zagadnieniem, komuby wcisnąć beczkę miodu po cenie 2 a nawet 1 kor. za 1 kgr.

Kilkuletnia wojna zniszczyła co prawda co najmniej 7/10 warsztatów produkcyi t. j. pasiek wschodnio-galicyjskich, ale spodziewać się należy, że ubytek ten da się wyrównać w ciągu lat kilku, tak, iż znów znajdziemy się w tem radosnem położeniu, że będziemy mogli zawołać z dumą, że zbiory miodu są bardzo obfite i nietylko zaspakajają zapotrzebowania chwili bieżącej, lecz nawet co ważniejsze ma się pewną nadwyżkę.

Otóż na tę ewentualność musi się być przygotowanym i powinno się zawczasu zrobić to, co stać się było powinno już dawno, mianowicie przystąpić do założenia wielkiej postępowo urządzonej miodosytni.

Uznając tę konieczność Wydział „Pol. Tow. Pszczelarskiego“ we Lwowie uchwalił na ostatniem swojem posiedzeniu założyć udziałową „Spółkę pszczelarską“ opartą na ustawie o stow. zarobkowo-gospodarcz. z 1873. Udział ustalono na 500 kor. względnie 350 marek pol., kapitał zakładowy zaś na milion marek pol. W ten sposób chce Wydział oprzeć instytucyę odrazu na silnych podstawach finansowych.

Chcąc zebrać tę poważną kwotę Wydział „Pol. Tow. Pszczelarskiego“ zwraca się do wszystkich pszczelarzy z zachętą, aby deklarowali udziały i należne kwoty nadsyłali co najrychlej do Towarzystwa, ażeby jeszcze tej jesieni można przystąpić do uruchomienia miodosytni.

Na członków mogą się zapisywać nie tylko pszczelarze, ale także osoby rozporządzające pewną gotówką.

Ponieważ wobec drożyzny wina spodziewana jest większa dywidenda włożonego kapitału. przeto okoliczność ta powinna być zachętą dla wielu osób do przystępowania na członków tej nowej placówki przemysłu krajowego.

# Dębowe deski, kloce, deszczułki parkietowe i dykty

we wszystkich ilościach i dymensyach, **kupuje**

**Polska Spółka Handlowo-Eksportowa „ARKONIA“** SKA Z OGR. POR.

**we Lwowie, ul. Halicka 20, III. p.**

Tylko poważne oferty będą uwzględniane. Uprasza się o dołączenie do ofert o ile możności przynajmniej 5 dniowej opcyi. 21169

## NAUKA I WYCHOWANIE

Nauczyciela Polaka, do ucznia 3-ciej klasy gimnazyalnej, poszukuje Zarząd dóbr Żydaczów, poczta w miejscu. 21290

## KONC. KURSA RACHUNKOWOŚCI Z. Olszewskiego

**LWÓW — KURKOWA 38** 2008

wyuczają **buchalteryi i stenografii** oraz przygotowują do e zam. **z rachunkowości państwowej** w Namiestnictwie i przedmiotów handl. w Akademii handl. **Zamiejscowych** system. koresp. — Godziny dla stron od 3—4.

## POSADY I PRACA

**Zarząd dóbr hr. Szeptyckiego** poszukuje **samoistnego leśniczego.** Zgłoszenia do Przyłbic, nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 21312

**Poszukuje się ukwalifikowanych** robotnic do tkania kilimów. — Wiadomość: Krajowy Związek Przemysłowy, Chorążczyzny 6, w godz. od 8—2. 21318

## Poszukuje się Kierownika konsumu

zakładanego

**przy cukrowni w Chodorowie.**

Oferty zechcą wnosić jedynie **rutynowani fachowcy, obznajomieni z źródłami zakupu**, do Dyrekcyi Cukrowni w Chodorowie. 21355

**Konsum Rękodzielniczo-Mieszczański w Jarosławiu** poszukuje **Rutynowanego kupca do prowadzenia sklepu.** Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: **A. DYMNICKI, JAROSŁAW.** 21313

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

**Sypialnie** modne, jadalnia orzechowa, otomany, kanapki, szafy, stoły, łóżka żelazne, biurka i różne inne meble okazyjnie do sprzedania. „Doroteum“, ul. Sapiehy 34. 21259

**Asygnaty** polskiej pożyczki, wszelkie pieniądze oraz srebrne i złote monety kupuję po najlepszym kursie. Sprzedam prawie nowe ubranie frakowe, wzrost średni. Niemcewicza 19, drugie piętro, drzwi ne lewo mię dzy 3 a 6. 21248

**Maszynę** do cięcia papieru kupię, o rozpiętości 71 centym. Rosicki, Lwów, Sadownicka 58. 21281

**Introligatorską prasę** kupię, o rozpiętości 40 X 50 do 77 X 61 cm. Rosicki, Lwów, Sadownicka 58. 21282

**Kupuję** brylanty, złoto, srebro, platynę i płacę najwyższe ceny. P. Goldberg, jubiler i złotnik, Lwów, Słowackiego 14. 21249

**Sprzedam** duży weiniany dywan, suknię jedwabną niebieską. Niemczynowska, pl. Akademicki 3. 21342

**Kamienicę** 2-piętrową nową, komfort, brama wjazdowa, ogromne podwórze, prześliczny ogród, koło dworca, za 350.000 Mk. Potrzebny wkład 270.000 Mk. Sprzeda Marczyński, Wałowa 2. 21373

**Mam realność** do sprzedania składającą się z czterech pomieszkań i stajni, studnia w podwórzu 3 i pół morga pola koło domu, drzewo na budowę, blisko gościńca i stacyi kolejowej. Bartłomiej Gruszka, wieś Konopnica poczta Zimnawoda-Rudno, pow. Lwów. 21332

**Okazya.** Dom z dużym ogrodem obok tramwaju zaraz do sprzedania. — Wiadomość adw. Trusiewicz, Lwów, Grodzickich 2, od 3—4 popoł. 21291

**Kamieniołom** przy samej stacyi, tor przemysłowy, ładownicza rampa kolejowa, zapas kilka tysięcy metrów gotowego kamienia łamanego na szuter i gotowego szutru zaraz do sprzedania. Wiadomość: Jan Łepkowski, Sambor. 21309

**Kamienicę** dwupiętrową z łazienkami i światłem elektrycznem, blizko śródmieścia poszukuję za gotówkę. — Listy nadsyłać do płatniczego hotelu George'a we Lwowie pod „Kupno kamienicy“. 21326

**Sprzedam** nowy salon mahoniowy, niece instrumentów ginekologicznych, oraz książki lekarskie. — Oglądać można między godz. 2—5 popoł., Jabłonowskich l. 44, parter na lewo. 21383

**Willę** o trzech pokojach, kuchni, stajni, jak również wozowni murowanej przy bocznej Listopada, sprzeda za 140.000 Mk. Marczyński, Wałowa 2. 21375

**Kamienicę** 2-piętrową, nową, z nadzwyczajnym komfortem, koło Politechniki, z wkładem 370.000 Mk., sprzeda Marczyński, Wałowa 2. 21374

## MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

**Poszukuję** mieszkania zaraz lub najdalej od 15 kwietnia z 5—7 pokoi, możliwie z komfortem. Oferty z podaniem warunków do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, pod „W. W. K.“ — Pośrednictwo wynagrodzę. 21329

**Oficer** poszukuje pokoju z osobnem wejściem. Łaskawe zgłoszenia „Akademik“ Administr., okazicielowi kwitu inseratowego. 21342

**Magazyny** obszerne do wynajęcia. Wiadomość pod „Magazyny“ do Biura dzienników Bruckа, Kościuszki l. 2. 21334

**Dom** nadający się na fabrykę lub warsztat wynajmę. — Sprzedam młodą kozę. Rozumiłowski, ul. Kochanowskiego 76. 21361

**Dwa** pokoje z kuchnią, komfort, dla zamożnych, przy ul. Sapiehy, wynajmie Marczyński, Wałowa 2. Zgłoszenia od 9—11 i od 3—5. 21365

**3 pokoje** z kuchnią, łazienką, elektryką i przedpokój, z pięknem umeblowaniem, przy ul. Potockiego, do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2.

**Poszukuję się** 2 umeblowanych pokoi z gazem i elektryką, z osobnym wchodem, w śródmieściu. — Zgłoszenia w Administracyi „Gazety Wieczornej“ pod „Okazicie!“. 21371

**Jednego** pokoju umeblowanego z kuchnią (ewentualnie wspólną) dla młodej kobiety z dwum esięcznem niemowlęciem poszukuję. Najchętniej u starszej osoby z lepszych sfer. Dobre obchodzenie się w pierwszym rzędzie wymagane. Czynsz wysoki. Zgłoszenia „Spokój“, do Administracyi. 21323

## MAŁŻEŃSTWA

**Sympatyczny** mężczyzna, brunet, lat 32, Polak, na stanowisku — zawrze znajomość w celu matrymonialnym z inteligentną panienką (lub wdówką), z odpowiednim kapitałem do rozszerzenia przedsiębiorstwa handlowego, oraz do założenia gospodarstwa domowego. — Nieanonimowe, poważne zgłoszenia, z załączeniem fotografii osobistej adresować pod: „Kazet“, Poste restante Lwów, główna poczta, okazicielowi legitymacyi l. 2/K. O. 21327

## ROZMAITE

**Sposobność dla Pań!** Z nadchodzącym sezonem wiosennym wykonuję suknie, kostiumy, płaszcze, po nader niskich cenach dla prowincyi wykonuję w ciągu 48 godzin. Józef Flick, Lwów, Blacharska 20, II. p. 20270

**Położna Pichler**, koncesyonowana, 25-letnia praktyka, poleca się **PANIOM**, ul. Białochorska, 100 dom własny, przejście obok Głównego Dworca pod tunel, na lewo, przed most drewniany, Lwów. 21378

**Poszukuję** dzierżawy 300—500 morgów, zagospodarowanej z budynkami. — Zgłoszenia: Hüttner, Łąckiego l. 8. 21376

**Do odstąpienia** — na bardzo korzystnych warunkach — w Przemyślu, przy głównej ulicy, interes pierwszorzędny kawiarniano-restauracyjny, z urządzeniem komfortowem kompletnem. Zgłoszenia: Agencya handlowa Przemyśl, Podjazdowa 3, I. p. 21361

# CZAS

**odnowić przedpłatę!**

# Warsztat mechaniczny Zygmunt Goldwasser

przy ul. Zamarstynowskiej l. 20 przyjmuje **wszelkie reperacye maszyn do szycia, rowerów i gramofonów.** 21305

# Wypożyczalnia rowerów IZYDORA HALTSTOCKA

**we Lwowie, ulica Zamarstynows l. 20**

kupuje i sprzedaje używane rowery, płaszcze i szlauchy. 21304

# Magazyn krawiecki

poleca oraz wykonuje ubrania męskie z angielskiej materyi w najlepszem wykończeniu po cenach przystępnych

**NACHTWÄCHTER** 20967 **ul. SYKSTUSKA 10.**

# MAGAZYN OBUWIA

poleca trwałe oraz eleganckie obuwie wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych

**Władysław Lipiński**

ul. SZAJNOCHY 2 (róg Kopernika). 20950

Na wzór zachodnio - europejski nowo otwarta **KLINIKI GALANTERYJNA Lwów, pl. Bernardyński 2** **naprawia, przerabia i odnawia wszelkie wyroby galanteryjne,** jak: torebki damskie, portfele, klamry do włosów, szpangi itd. 20557

# Za druty miedziane

oraz **ODPADKI MIEDZI**, używane maszyny elektryczne i materyał elektrotechniczny i instalac. **płaci najwyższe ceny** inż. Beschloss, Lwów, Lenartowicza 12. 20522

# Pasy skórzane, parciane,

**Balata i z sierści wielbłądziej**

poleca 21087

**DOM HANDLOWY „ANGLOPOL“**, Warszawa, Trębacka 13. Telefon 118—51.

# PAPĘ DACHOWĄ

do natychmiastowej dostawy **oferują** 21065

**HOSZOWSKI i Ska**

Skład Materyałów Budowlanych **LWÓW, ŁYCZAKOWSKA 32.**

**Za złoto, brylanty, srebro, dyamenty i złote zegarki**

**płaci najsumienniej H. Güterman**

ul. Sykstuska l. 14. 21302

# Warsztat mechaniczny

**naprawa dzwonków** i t. p. — wykonuje szybko i tanio

**Oskar Fassler**, Skład lamp elektrycznych Lwów, — Sykstuska 29. 21370

Oryginalne **PATHEFONY I PŁYTY** poleca Główny skład wyrobów firmy **Pathe Freres w Paryżu**, Lwów, ul. Jagiellońska 24. 21356

# TARTAK

**dwugatrowy, dwa kotły parowe**

o 60 m² powierzchni ogrzewalnej, stała maszyna parowa o sile 100 H. P., jedna strugałka, trzy piły obrotowe — wszystko w kompletnym stanie (obecnie w ruchu) od czerwca b. r. **do sprzedania. Zgłoszenia bezpośrednich reflektantów** przyjmuje Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie pod „Tartak“. 21296

# REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

# AMERICA EUROPE EXCHANGE CORPORATION

REPREZENTACYA WE LWOWIE, UL. DOMĄGALICZÓW L. 4. 21143

zakupi, ewentualnie w drodze zamiany, loco wagon kolejowy

DĘBOWY MATERYAŁ w tartym lub krągłym stanie.

---

# WINA

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

## PÓKI ZAPAS STARCZY

Nasiona prawdziwych buraków egipskich, Mamuthów, Eckendorfskich w największych ilościach poleca po najtańszych cenach firma kwiatowa
A. Krzyżewski i I. Franczak, Zimorowicza 1.
20862

## Kawa Herbata Kakao

codziennie ANGIELSKA Bensdorf, Suchard
świeżo palona, i CEYLOŃSKA i Van Hutten
po cenach przyst. poleca Główny skład kawy i herbaty
Józefa Musila, Lwów, Batorego 32

## MYDŁA TOALETOWE

krajowe, angielskie, francuskie w wielkim wyborze poleca ENGROS firma 21332
Michał HACKEL
Lwów, Kaźmierzowska 4.

## Pług parowy Fowler

pług STOCK, 60 pługów żel. zwykłych, dostarczy zaraz firma „Pion". Lwów, Lwowska 48. 21280

## Gater horyzontalny

z piłą tasmową, transmisye dostarczy zaraz firma „Pion", Lwów, Lwowska 48. 21279

## Daimler-motor

15/20 H. P. i 7/9 H. P. dostarczy zaraz firma „Pion", Lwów, Lwowska 48. 21278

## DOM ROLNICZY

Zastępstwo I-szej Prościejowskiej Fabryki maszyn rolniczych
F. Wichterlego
Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej 1

poleca: KIERATY KRYTE jedno i dwukonne. MŁOCARNIE RĘCZNE z dwoma kołami. GARNITURY młocarniane ręczne i kieratowe. MŁYNKI do czyszczenia zboża. PŁUGI czeskie. PASY jednoskórzane.

Cenników niewysyłamy.
20916 Zapasy na ukończeniu!

## Akuszerka z Warszawy

przyjmuje zamówienia, udziela porad pod dyskrecyą ul. Asnyka 9, drzwi 2, A. Lutkowska. 20298

## Wypożyczalnia książek „VITA"

Pasaż Hausmana 8, I. p.
poleca się bogatym wyborem dzieł belletrystycznych i naukowych w językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. 20976
Przystępne warunki abonamentu.

---



## MODELOWANIE niekształtnych rysów twarzy

usuwanie zmarszczek i wszelkich nieczystości cery, piegów, węgrów, pryszczy, podbródka, zbytecznego owłosienia, czerwoności nosa, wykonuje systemem i środkami francuskimi jedyny odznaczony dyplomem paryskim
INSTYTUT HYGIENICZNO-OSMETYCZNY „EUREKA"
Lwów, Bourlarda 4, parter wejście z ulicy. Godz. przyjęć 11-1 i 4-5.
Tamże na składzie najprzedniejsze perfumy francuskie Houbigant, Prudhome, Arys violet i preparaty Dr. Gaston, Dr. Gaborian, Dr. Vauthier i in. 20334

NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY i MIGRENA
ustają natychmiast po użyciu proszku
KOWALSKINY
Wyrób farm. lab. „AP. KOWALSKI". — Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18223

## NOUVEAUTES DE CHAPEAUX

TURKEL i Sp., Kraków, Floryańska 22
KAPELUSZE DAMSKIE, DZIECIĘCE, JEDWABNE, WSTĄŻKI, KWIATY i wszelkie DODATKI DLA MODNIAREK
WYŁĄCZNA SRRZEDAŻ HURTOWNA.
ZASTĘPSTWA PIERWSZORZ. FIRM ZAGRANICZNYCH.

## Ważne dla P. T. Kupców i Kółek roln.

FABRYCZNY SKŁAD PRZEDWOJENNYCH SZNUROWADEŁ nicianych do obuwia w różnych gatunkach, j kotež knotów do lamp po cenach fabryczn. poleca firma
I. VOGELFANG, Kraków, Krakowska 3. 21195

## Baczność!

Kto chce korzystnie rzecz spieniężyć lub okazyjnie kupić, niech odwiedzi
Lwowski sklep komisowy
w Pasażu Mikolascha. Pośredniczy w sprzedaży i kupnie wszelkich rzeczy prócz mebli. 21338

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 20698

## CZAPKI wojskowe, urzędnicze, studenckie i cywilne

wykonuje starannie zaszczytnie znana 20680
Pracownia JANA WITTMANNA
we Lwowie, ul. Trybunalska 1.




## NASIONA

WARZYWNE I PASTEWNE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH sprzedaje
SKŁAD NASION EDMUNDA REDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3
Cennik illustrow. na żądanie wysełamy. 20902

Zakład uniformowy i krawiectwo cywilne
## KLAKOCZAR I WERBNER

byli przykrawacze pierwszorzędn. Zakładów krajowych i zagranicznych. 20719
Polecają się P. T. w wykonaniu wszelkich ubrań uniformowych, wojskowych, cywilnych, urzędniczych — oraz wszelkich robót krawieckich po nader przystępn. cenach
34 UL. BATOREGO 34.

## KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.
Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokoła 4.

WIELKI WYBÓR SZNUROWADEŁ, TASIEM, PONCZOCH i SKARPETEK
poleca najsolidniejsza firma
L. ETKES
w WARSZAWIE, ul. Nalewki l. 23
w podwórzu na lewo. 21216
Telef. 86—43. — Firma egzystuje 30 lat.

Jedynie rentowna i pewna lokata kapitału
## Młyn automatyczny

dla przemiału 800 cetnarów dziennie, w pełnym ruchu, z wielkiem gospodarstwem rybnem, rolnem, budynkami, willą, domami robotniczemi, torem przemysłowym okazyjnie sprzeda
firma PION, LWÓW,
ulica Lwowska 48. 21276

## Diesel motor ropowy

60/70 H. P., 2 lokomobile 40 i 100 H. P. — dostarczy zaraz firma Pion, Lwów, Lwowska 48. 21277


Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.